



FOT. BARTEK SYTA

GAZETA LUBUSKA

Czwartek,
5.02.2026

www.gazetalubuska.pl

Nr 29 (22.630)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

**Zanieczyszczona
woda w gminnej
sieci. 5-letnia
dziewczynka trafiła
do szpitala **str. 3****



**ВІЙНА В УКРАЇНІ
ВТРАТИ ОКУПАНТІВ**

танків	11637	гелікоптерів	347
літаків	435	БТРів	23992

**Kolejne inwestycje
drogowe
w Zielonej Górze,
a co z darmową
komunikacją? **str. 4****



FOT. LESZEK KALINOWSKI



FOT. SCHRONISKO AZORKI W GORZOWIE

GORZÓW

**Psy marzną.
Mieszkańcy
powiedzieli „dość”
str. 6**

ŻARY

**Do wypadku na terenie
Swiss Krono wezwano
pogotowie lotnicze**

Wczoraj rano na terenie zakładu Swiss Krono przy ulicy Serbskiej doszło do groźnego wypadku. Jak informuje asp. Dawid Lewandowski, rzecznik żarskiej straży pożarnej, 47-letni pracownik został wciągnięty przez jedną z maszyn.

– Uwięzione były górne kończyny poszkodowanego, który został uwolniony z urządzenia przez innych pracowników. Nasze działania polegały na udzieleniu pierwszej pomocy przedmedycznej do czasu przyjazdu ZRM. Do zdarzenia wysłano trzy zastępy strażaków – informuje rzecznik.

Wezwano śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, który zabral męczyznę do zielonogórskiego szpitala. Na miejscu zdarzenia sprawę bada żarska policja.

GORZÓW PRZED GODZINĄ 4.30 DOSZŁO DO GROŹNEGO WYBUCHU W BLOKU

Wyleciały drzwi, zatrzęsły się szyby. Ludzie w szoku

Jarosław Miłkowski
jmiłkowski@gazetalubuska.pl

– Myślałam, że sąsiadce ktoś podłożył bombę pod drzwi – mówi mieszkanka bloku przy ul. Wróblewskiego 54. Wczoraj nad ranem kilkadziesiąt osób obudził wybuch, do którego doszło w piwnicy.

– Spałem jak każdy. Nagle usłyszałem huk i poczułem drżenie. Nie wiedziałem, co się dzieje, bo byłem wyrwany ze snu. Chwilę później przyszło coś na kształt kolejnej fali uderzeniowej. Wyszedłem na klatkę. Było średnie zadymienie. U niektórych sąsiadów drzwi wejściowe wyleciały, leżały na ziemi. U nas też są uszkodzone, ciężko się je zamyka – opowiadał „Gazecie Lubuskiej” wczoraj rano pan Jarosław. Jest jednym z mieszkańców bloku przy ul. Wróblewskiego 54. Jeszcze przed świtem naszego rozmówcę oraz jego kilkadziesiąt sąsiadów obudziła silna eksplozja w piwnicy.

– W pierwszej chwili myślałam, że ktoś sąsiadce podłożył bombę. Drzwi wyleciały z futryny. Potem był strasznie śmierdzący gaz. Wydobywał się z piwnicy, był też na zewnątrz. Drzwi od piwnicy już nie ma. Dopiero teraz zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji – mówiła nam z kolei pani Lidia, kolejna z mieszkanki pechowej klatki. Gdy z nią rozmawialiśmy, było już po akcji gaśniczej.

– O 4.30 dostaliśmy informację o wybuchu w podpiwniczeniu. Strażacy, którzy przyjechali na miejsce, zastali duże zniszczenia w piwnicy. W całym pionie zostały naruszone drzwi wejściowe do każdego z mieszkań. Nie są to duże zniszczenia. Widać jednak, że siła wybuchu rozeszła się po całym pionie. Na szczęście nikomu



FOT. KMP GORZÓW

Tak wygląda piwnica w bloku przy ul. Wróblewskiego 54, w którym doszło do wybuchu

nic się nie stało. Wszystkie osoby, które znajdowały się w bloku, zostały ewakuowane – mówi z kolei mł. bryg. Arkadiusz Kaniak, rzecznik lubuskiej straży pożarnej.

Początkowo 48 ewakuowanych mieszkańców mogło skorzystać z podstawionych przez miasto dwóch autobusów. Później udostępniono dla nich pomieszczenie w pobliskim żłobku.

Najwięcej zniszczeń było w piwnicy bloku. Opowiadali o tym strażacy, którzy brali udział w działaniach.

– Wiemy, że nastąpił pożar i wybuch, ale w jakiej kolejności to było, trudno powiedzieć. Był utrudniony dostęp do tych pomieszczeń, które objęte były ogniem, gdyż uszkodzone były ruryciągów, w których przechodzą media. Widać było, że uszkodzone są ściany działowe kilku piwnic. Uszkodzenia w budynku świadczą o tym, że musiał być duży przyrost ciśnienia, bo niektóre drzwi w mieszkaniach się otwierały albo powpadały

do środka – mówił pod koniec działań bryg. Dariusz Szymura, komendant miejski Państwowej Straży Pożarnej w Gorzowie.

Co było przyczyną wybuchu?

– Nie wiemy, czy to była ciecz, gaz, czy inne medium. To będzie ustalał śledczy. Mamy zabezpieczony teren, pobrane próbki różnego rodzaju materiałów z piwnic i będziemy mogli to określić – dodawał komendant strażaków.

Czytaj dalej na str. 5

Nr ISSN 0137-9518

Nr indeksu 350-222



9 770137 951049



Już jutro w „GL” PULS

● Polacy na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich 2026 we Włoszech - kiedy startują i jakie mają szanse na medale?

Eliza
Gniewek-Juszczak



KOCHAMY SPORT, WIĘC... SZUKAMY WYNIKÓW

Nieznany mi Ktosiek pojawił się nagle w kuchni. Skrzydełka miał, jak u pszczoły, tylko z ubarwienia bardziej był brązowy i jakby chudszy, mniejszy. Znalazł antenę od radia i ewidentnie nadawał. W kwadrans zdążył posiedzieć na tym metalowym wysięgniku z różnych stron. Chwilę wisiał głową w dół, potem, znów złapał pion. Wyszukiwarka obrazem podpowiada takie nazwy, że równie dobrze mógł być kosmita. Skąd się wziął, trudno powiedzieć. Na dworze mróz. Zjawił się po zakupach. Przyniosłam paczkę pieczarek, ziemniaków i różne drobiazgi, też pakowane. Gdzieś się zmieścił. Trudna decyzja do podjęcia była wieczorem. W kuchni zawsze jest uchylone okno na noc, żeby pies miał chłodniej. A Ktosiek zacierał tylne łapki. Zimno mu było. Przez zamknięte okno psu byłoby za ciepło, ale owad mógłby tego nie wytrzymać. Cóż, rano Ktosiek zniknął. Nie wiem, może odleciał na mróz. Szukanie obrazem w internecie nie dało oczekiwanego rezultatu, bo pamiętkowe zdjęcie, które po nim zostało było mało wyraźne. Ale sprawdziłam, czego szukają w necie w środę, 4 lutego Lubuszenie. Na trends.google.com okazało się, że w ostatnich 24 godzinach na pierwszym miejscu w Lubuskiem, ale i w całym kraju, były zimowe igrzyska olimpijskie. Do trzeciego miejsca nasze zainteresowania też są takie same i to sportowe. Szukaliśmy wyniku meczu Albacete Balompie - FC Barcelona oraz Gliwice Piast z Lechem Poznań. W Lubuskiem na czwartym miejscu znalazła się pogoda na czwartek, a w kraju ludzie szukali wiadomości o wyniku meczu Arsenal kontra Chelsea. Chyba kochamy sport, ale niekoniecznie po to, żeby go uprawiać, lubimy wiedzieć, kto z kim gra i kto wygrał, obojętnie i pokibicować. Chcemy też wiedzieć, jak się grubo ubrać się rano. Chudego brązowego owada raczej nikt nie szukał. Antena domowego radia mu się nie przysłużyła. Swoich nie przywołał

ROZMOWA DNIA

PRAWO NADAŻA ZA TECHNOLOGIAMI, GORZEJ Z JEGO STOSOWANIEM

Mira Suchodolska
mira.suchodolska@polskapress.pl

Rozmowa z Mirosławem Wróblewskim, prezesem Urzędu Ochrony Danych Osobowych

Sprawa deepfake'ów z udziałem dziecka z Mazowsza ujawniła problemy ze stosowaniem prawa wobec nowych technologii. Prezes UODO Mirosław Wróblewski wskazuje, że przepisy pozwalają na ściganie sprawców, lecz nie zostały użyte. W styczniu prokuratura podjęła śledztwo w sprawie wykorzystania wizerunku nieletniej dziewczynki, której rówieśnicy stworzyli przy użyciu narzędzi sztucznej inteligencji fałszywe nagie zdjęcia.

Prokuratura ostatecznie wszczęła śledztwo. Dlaczego wcześniej organy ścigania odmawiały działania?

Zawiadomienia były trzy - od dyrekcji szkoły, od rodziców i ode mnie jako prezesa UODO. Wszystkie zostały rozpatrzone w ten sam sposób. Policja, a następnie prokuratura uznały, że nie doszło do krzywdy psychicznej dziecka oraz że nie doszło do przetwarzania danych osobowych. Te tezy budzą wątpliwości.

Prokuratura uznała m.in., że wykorzystane dane pocho-

dziły ze źródeł powszechnie dostępnych i dlatego nie podlegają ochronie.

To jest teza całkowicie nie trafna. Wizerunek osoby fizycznej - zwłaszcza dziecka - może być przetwarzany wyłącznie wtedy, gdy istnieje ku temu podstawa prawna, a w szczególności zgoda. W tej sprawie zgody nie było. Fakt, że zdjęcie twarzy mogło pochodzić z internetu, nie znosi ochrony prawnej. Kolejny argument dotyczył tego, że tylko twarz była „prawdziwa”, a reszta ciała została wygenerowana przez AI. I właśnie na tym polega problem deepfake'ów i tzw. deep nude. Najczęściej wykorzystuje się realny wizerunek twarzy, a resztę obrazu generuje sztucznie. Twierdzenie, że w takiej sytuacji nie dochodzi do przetwarzania danych osobowych, jest niezrozumiałe. Dane osobowe to każda informacja pozwalająca zidentyfikować osobę - a twarz bez wątpienia taką informacją jest.

Czyli w pana ocenie obowiązujące przepisy pozwalały na podjęcie działań?

Tak. Doszło do bezprawnego przetwarzania danych osobowych, co wyczerpuje znamiona przestępstwa z art. 107 ustawy o ochronie danych osobowych. Problem polega nie na braku przepisów, ale na ich niestosowaniu.



FOT. FOT. BARBARA GALAS

Dlaczego przepisy w praktyce okazują się nieskuteczne?

Bo organy ścigania często nie kwalifikują takich czynów jako przestępstw albo uznają je za „żarty”. Tymczasem skutki bywają dramatyczne.

Wspomniał pan o państwach, które już wprowadziły regulacje dotyczące deepfake'ów.

We Francji, we Włoszech czy w USA, przepisy wprost opisują znamiona czynu zabronionego - przekształcanie wizerunku przy użyciu algorytmów w sposób naruszający godność lub prawa osoby. Często przewidują szybkie procedury usuwania treści, np. w ciągu 48 godzin, oraz jasną odpowiedzialność karną. To bardzo ułatwia działanie organom ścigania.

Czy Polska powinna pójść tą drogą?

Moim zdaniem tak, zwłaszcza w kontekście ochrony dzieci. Komisja sejmowa ds. dzieci i młodzieży już zgłaszała taki postulat. Chodzi o jasne wyznaczenie granic - nie tylko moralnych, ale prawnych. Skoro organy państwa mają trudności ze stosowaniem aktualnych przepisów, to konieczne jest stworzenie nowych precyzyjnych ram prawnych.

PRZYRODA

Borsuk

Na zmarzniętym śniegu znalazłem tropy borsuka. Pięknie odcisnięte, łatwe w identyfikacji i co ciekawsze podprowadziły mnie do kwatery głównej zwierzaka. Gdyby nie śnieg, nawet bym nie wiedział, że mieszka w moim lesie. Borsuk wstał z leża na krótką chwilę i powędrował do pobliskiego strumyka z wodą. Ot, taką miał palącą potrzebę zaspokojenia pragnienia o czym piszę niżej. Borsuk, zwany dla wydawanych czasami przeraźliwych dźwięków jaźwcem, to leśny sybaryta. Mieszka w norach, których łączna długość może wynosić kilkaset metrów. Pełno w nich zapasowych wyjść i wygodnych komór. Jedna z nich, zwana skrzynią, wyłożona suchymi trawami, to sypialnia. Tam borsuk przespia zimę, korzystając z kilku kilogramów tłuszczu zgromadzonego jesienią. Tunele bywają zamieszkiwane przez kilka borsucznych pokoleń. Zdarzają się też sublokatorzy: kuny i lisy. Jaźwiec miewa zimowe potrzeby. Korzystanie z tłuszczu nie zapewnia dostatecznej ilości wody. Spragniony wylazi z nory i bieży do najbliższego leśnego strumienia. Pilne kwestie higieniczne załatwia tuż obok wejścia. Resztki skrętnie zakopuje. Jest czyściochem i jego gniazdo słynie z porządku a na zakopanych odchodach rozwijają się latem larwy chrząszczy, które dla jaźwca stanowią przysmak. Idealnie łączy potrzeby z przyjemnością i na brzydko pachnących resztkach hoduje przekąski.

Grzegorz Tabasz

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Piątek	
DZIEŃ 2°C		NOC 0°C	
Sobota		Niedziela	
DZIEŃ 3°C		NOC -1°C	
Barometr 999 hPa Wiatr wsch. 18-40 km/h Biomet niekorzystny		DZIEŃ -1°C	

Uwaga: śnieg

FORUM CZYTELNIKÓW

Kamila

Ostatnio w „Gazecie Lubuskiej” często czytam o pożarach, wybuchach, ktoś wrzucił baterię do pieca, czy eksplozja w piwnicy... To są wszystkie tragedie, w których często cierpią całe rodziny, dla małych dzieci czy starszych osób taka ewakuacja w nocy to ogromne przeżycie. Współczuję wszystkim, którzy muszą przez to przechodzić.

Agnieszka

(w sprawie wypadku śmiertelnego podczas kuligu w Bronowicach). Przykra historia,

dla obu rodzin to ogromna strata, nie żyje człowiek, a inny będzie odpowiadał za jego śmierć. To miała być niewinna zabawa, która skończyła się tragicznie. Przykre jest to, że pewnie dobrze się znali i nikt nie chciał nikomu zrobić krzywdy.

Basia z Żar

Piszę ciągle o mrozach, o nadchodzących opadach śniegu, ja mam dosyć tej zimy. Styczeń trwał chyba z 70 dni, na szczęście mamy w końcu luty. Przy marketach widać już worki z ziemią do kwiatów,

i korę do obsypywania roślin, a to oznacza, że wiosna już niedługo i tego się trzymajmy.

Edward z Zielonej Góry

Ludzie wszystkiego się już czepiają. Nie pasuje im, że będą mieć karetkę pogotowia za blisko placu zabaw? Dla mnie to nienormalne, sam cieszyłbym się wiedząc, że nie będę musiał czekać na pomoc w razie potrzeby. Dzisiaj nic, nikomu nie pasuje. A jak karetka nie dojedzie na czas to pretensje do wszystkich, tylko nie do siebie. Wszystkim się nie dogodzi, ale tutaj cho-

dzi o kwestię zdrowia i ratowania życia, nie ma o czym dyskutować!

Czytelnik

(w sprawie muralu na wiadukcie w Żarach). Od początku byłem przeciwny, żeby mural powstał w tym miejscu. Inwestycja sama w sobie jest ciekawa, ale gorzej z lokalizacją. Wiadukt był wadliwy już w momencie malowania muralu, więc to były pieniądze wyrzucone w błoto. Takie rysunki powinny znaleźć się w bardziej eksponowanych miejscach.

nasz REGION

KRÓTKO

NOWA SÓL

Przejazdy kolejowe zostaną tymczasowo zamknięte



FOT. MATEUSZ POINAR

W najbliższy piątek, 6 lutego, PKP PLK rozpocznie pilne prace modernizacyjne na trzech przejazdach kolejowych.

Utrudnienia wystąpią na: - ul. Wojska Polskiego i ul. 1 Maja: zamknięte od piątku (22:00) do soboty (6:00).

- ul. Starostawska: zamknięty najdłużej - od piątku (22:00) do soboty (14:00).

W komunikacji PKP czytamy, że zakres prac obejmuje m.in. demontaż i ponowny

montaż nawierzchni drogowej przejazdów czy wymianę uszkodzonych elementów nawierzchni i przytwierdzeń rusztu kolejowego. Ma być zrobiona także regulacja toru z wykorzystaniem maszyny wysokowydajnej Unimat 4S.

Investycja realizowana w ramach Krajowego Planu Odbudowy ma na celu przede wszystkim poprawę bezpieczeństwa. Kolejarze zaznaczają, że podane terminy mają charakter maksymalny. JP

ZIELONA GÓRA

Znamy pierwszą gwiazdę studenckiego festiwalu

Dni Kultury Studenckiej Bachanalia to nie tylko koncerty gwiazd, ale dużo imprez artystycznych, sportowych, integracyjnych. O tym, kto wystąpi na scenie, mieli zdecydować studenci w specjalnym głosowaniu. Kogo wybrali? Wskazali aż 14 artystów. Najwięcej głosów zebrał PRO8L3M. To duet wykonujący utwory hip-hopowe. Założyli go 13 lat temu w Warszawie producent i DJ Piotr „Steez” Szulc oraz raper Oskar Tuszyński. Jak poinformował Parlament Studenci Uniwersytetu Zielonogórskiego on właśnie

jest pierwszą gwiazdą, która wystąpi podczas Bachanaliów, które odbędą się 8-13 czerwca.

Organizatorzy będą nie tylko informować jakich innych artystów zobaczymy podczas Dni Kultury Studenckiej. Wiadomo natomiast, że oprócz muzycznego duetu dużo głosów oddano na zespół Lady Punk czy Żabsona.

Tradycyjnie też koncerty odbywać się będą w kampusie B Uniwersytetu Zielonogórskiego przy al. Wojska Polskiego. Studenci zapraszają już na nie wszystkich mieszkańców regionu. LK

DREZDENKO

Zniszczył myjnię dla 200 złotych. Grozi mu 10 lat Kryminalni zatrzymali 43-latkę, który włamał się do automatu na myjni samochodowej. Sprawca ukradł zaledwie 200 zł, jednak uszkadzając urządzenie, spowodował

straty sięgające 5 tysięcy złotych. Właściciel myjni natychmiast zgłosił sprawę policji. Mundurowi namierzili mężczyznę dzięki nagraniom z monitoringu. 43-latek przyznał się do kradzieży



FOT. MONITORING

z włamaniem oraz uszkodzeniem mienia. Jak ustalili śledczy, zatrzymany ma na koncie podobne kradzieże również w województwie wielkopolskim. Teraz grozi mu nawet 10 lat pozbawienia wolności. JP

Zanieczyszczona woda w gminnej sieci. 5-latka jest w szpitalu

Łukasz Kolesnik
Gmina Słońsk

Pięcioletnia dziewczynka trafiła do szpitala po wypiciu wody skażonej norowirusami. Mieszkańcy wskazują wprost: zła jakość wody w gminie to nie nowość.

Na problemy z „kranówką” uwagę zwrócił Krystian Wysocki, którego mała córka trafiła do szpitala. Na portalu społecznościowym napisał, że skażenia bakterią E. coli zdarzają się z przerażającą regularnością.

- Coraz więcej dzieci ma objawy typowego zakażenia bakteryjnego: silna biegunka, wymioty, wysoka gorączka, odwodnienie, a na końcu... pogotowie ratunkowe w domu - żali się ojciec.

Dodaje, że rodzice przeżywają dramat, dzieci cierpią, a gmina nie potrafi skutecznie usunąć przyczyny problemu. Dopytuje dlaczego ta kwestia ciągle wraca? Czy podjęto jakieś realne działania?

- Nie mówimy tu o dyskomforcie. Mówimy o zagrożeniu zdrowia i życia najmłodszych mieszkańców - podkreśla Wysocki.

Chorują nie tylko dzieci

W rozmowie z nami pan Krystian zapowiada, że nie pozostawi tej sprawy bez echa. Jest przekonany, że za rażące zaniechania konkretne osoby powinny ponieść pełną odpowiedzialność.

- Mam wiadomości od innych rodziców, których dzieci trafiły do szpitala. W badaniach próbek wykrywano m.in. rotawirusy. W przypadku mojej córki mamy do czynienia z norowirusem. To wirusy, które są m.in. powodowane przez skażoną wodę - mówi K. Wysocki.

Dodaje, że cierpią nie tylko dzieci, ale też dorośli i starsi.

- Sam miałem objawy, ale dorośli sobie poradzą z bólami brzucha, wymiotami czy biegunką - stwierdza. - Jeżeli moje



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Dziewczynka trafiła do szpitala ze względu na wirusa, który złapała od spożywania skażonej wody

dziecko, które boi się lekarzy i zastrzyków, prosi o wezwanie karetki, bo już nie ma siły, to puszcza wszystkie hamulce...

Nasz rozmówca dodaje, że informacja przez gminę została przekazana za późno.

- Ludzie już pili skażoną wodę, gdy pojawiły się wyniki badań i zostały opublikowane. 27 stycznia został wydany komunikat, a następnego dnia o godz. 5.00 rano moja córka miała objawy - podkreśla. - Takie badania, gdzie problem powtarza się regularnie, muszą być wykonywane częściej. Ponadto nie wszyscy mają dostęp np. do Facebooka. Przydałyby się jakieś informacje SMS-owe, jak w przypadku alertów RCB.

Problem od lat nierozwiązany

Według K. Wysockiego wieloletnie zaniedbania dotyczące wodociągów wciąż dają o sobie znać. Szeroki odzew pod jego postem dowodzi, że problem ma charakter masowy i od dawna dotyka dużą część lokalnej społeczności.

Mężczyzna dodaje, że mamy XXI wiek, a musimy myć się

w wodzie butelkowej. - Skoro gmina ma obowiązek badać wodę jedynie co pół roku, to w tym czasie pewnie wielokrotnie się czymś zaraziliśmy, pijąc skażoną wodę.

- Żadnemu rodzicowi nie życzę tego, co my przeżyliśmy... - mówi pan Krystian.

Nielegalne przyłącza

Skontaktowaliśmy się z urzędem gminy w Słońsku. Sekretarz Beata Sroka nie ukrywa, że problemy z wodą występują od dawna.

- Prawie rok mieliśmy spokój i wydawało się, że uporaliśmy się z tymi kłopotami, ale wróciły - przyznaje. Zaznacza jednak, że samorząd szukał rozwiązania sytuacji. Wielokrotne czyszczenie sieci nie pomagało, więc gmina zainwestowała w lampy UV na ujęciach, które są zwykle bardzo skuteczne w eliminowaniu szkodliwych bakterii.

- Wyniki wody poprawiły się na wspomnianych ujęciach, ale inaczej wygląda sytuacja w samej sieci - informuje sekretarz gminy Słońsk.

Mamy podejrzenia, że zanieczyszczenia mogą pochodzić

z nielegalnych podłączeń do sieci. Chcemy to zbadać i przeprowadzić kontrole, ale musimy sprawdzić, jak wygląda to pod kątem prawnym. Wiemy, że ta sytuacja jest uciążliwa dla mieszkańców, ale staramy się rozwiązać problem - dodaje B. Sroka.

Woda już zdatna do spożycia

W poniedziałek (2 lutego) urząd gminy w Słońsku poinformował o tym, że woda obecnie nadaje się do spożycia. Nie wiadomo jednak, jak długo to potrwa.

Urzednicy sami podkreślają, że zlokalizowanie nielegalnych przyłączy może być trudne, a tym samym czasochłonne.

Na ten temat odbędzie się dyskusja podczas najbliższej sesji rady gminy. Mieszkańcy zwracają uwagę, że jednak nie wszyscy są w stanie uczestniczyć na posiedzeniu, które odbywa się w środku tygodnia w godzinach porannych.

- Rozważymy również zorganizowanie spotkania z mieszkańcami - zapewnia „Gazetę Lubuską” Beata Sroka.

ZIELONA GÓRA KOLEJNE INWESTYCJE DROGOWE, A CO Z DARMOWĄ KOMUNIKACJĄ?

Nowe jezdnie i stare problemy

Leszek Kalinowski
lkalinowski@gazetalubuska.pl

Miasto buduje drogi. Część mieszkańców uważa, że priorytetem powinna być komunikacja miejska – tak, by przesiadka z własnego samochodu do autobusu stała się realną alternatywą.

Samochodów w mieście przybywa z roku na rok. Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że na jednego mieszkańca przypada prawie jeden samochód. A przecież dzieci i często seniorzy nie prowadzą aut. Mamy więc w rodzinach po kilka pojazdów. Co roku blisko 6 tysięcy osób zdobywa u nas prawo jazdy. Co roku urząd rejestruje około 25 tysięcy pojazdów, wyrejestrowuje około 13 tysięcy. To tylko liczby, ale one oznaczają, że na ulicach miasta robi się coraz ciaśniej.

- W godzinach szczytu korki robią się w wielu miejscach. Mieszkam w okolicach Centrum Rekreacyjno-Sportowego i widzę te długie kolejki, jakie się tworzą przed rondem Unii Europejskiej i nie tylko. Jak długo jedzie się do centrum, stojąc w korku przed wiaduktem czy Centrum Przesiadkowym – mówi Zielonogórzanka Ewa Rogucka. - Każdy z mieszkańców może wymienić i inne miejsce, gdzie tworzą się w godzinach szczytu korki. Bo ich nie brakuje.



Przedłuża się remont ulicy Zacisze. Ma się on zakończyć na przełomie pierwszego i drugiego kwartału br.

Studentka Ewelina Boładź zauważyła, że im więcej samochodów na ulicach, tym bardziej zanieczyszczone powietrze w mieście. Bo przecież nie tylko stare piece i palenie byle czym nas truje.

Będą kolejne remonty dróg

Jednych więc cieszą nowe rozwiązania komunikacyjne, remonty dróg, budowa nowych. Drugich nie do końca to satysfakcjonuje.

- Dobrze, że miasto postanowiło co roku przeznaczać 30 mln zł na remonty dróg. Bo w tej kwestii jest naprawdę wiele do zrobienia. A lepsze drogi, to mniej wypadków –

uważa kierowca Tomasz Smolińczyk, którego cieszy podpisana właśnie w magistracie umowa na budowę kolejnych miejsc parkingowych.

Prezydent Marcin Pabierowski zawarł umowę z firmą Tiefbau z Zielonej Góry. Będzie ona miała cztery tygodnie na wybudowanie fragmentu ulicy Lisiej oraz 16 miejsc postojowych między blokami. Koszt inwestycji to ponad 200 tysięcy złotych.

Przed nami też kolejne remonty dróg. Jak informuje urząd miasta, po otwarciu ofert przetargowych są następujące zadania: obwodnica zachodnia, Łężyca-Drobiowa, Łężyca-Polna, Barcikowice-Zatonie (kładka), Poznańska na Chyno-

wie, Racula-Leśna, Racula-Studencka, Racula Profesorska i Racula-Wiejska.

Miasto przygotowuje przetargi na remonty ulic: Przylep-Polna, Przylep-Źródłana, Przemysłowa, przejście na ul. Anny Jagiellonki oraz chodnik wzdłuż ul. Zatonie-Zielonogórska.

A trwa w tej chwili (przedłuża się) remont ulic: Zacisze oraz Zatonie – Jaśminowa.

Estakady, nowe drogi i... darmowe autobusy

- Nie ma wyjścia, skoro samochodów w mieście przybywa, konieczne są remonty i nowe rozwiązania komunikacyjne. Dobrze, że buduje się Trasa Aglomeracyjna, że bę-

dziemy mieć obwodnicę zachodnią. Trzeba myśleć już o kolejnych większych i mniejszych zadaniach m.in. o tym, jak połączyć Łężyce z Przylepem – uważa Tomasz Smolińczyk i dodaje: - Swego czasu dużo mówiło się o estakadach, które są najbezpieczniejsze. A takie przydałyby się nad rondami przy CRS i Auchan.

Ewelina Boładź jest jedną z tych mieszkanki, która uważa, że nie tyle budowa nowych dróg, co inne działania przyniosłyby korzyści dla mieszkańców.

- Nie chodzi o to, by budować ciągle nowe miejsca parkingowe, co odbywa się zwykle kosztem trawników, skwerów, zieleni. Nie betonujemy dalej miasta. Sprawmy, by jednak przynajmniej część mieszkańców przesiadała się z aut do autobusów miejskiej komunikacji. Jak to zrobić? Choćby przez to, że będzie ona bezpłatna dla wszystkich.

Brak biletów to też oszczędności

Miasto pracuje nad nowymi rozwiązaniami komunikacyjnymi. A jednocześnie – jak mówi prezydent Pabierowski – chce doprowadzić do tego, byśmy mogli wszyscy jeździć za darmo autobusami miejskimi (dziś dotyczy to dzieci, uczniów i studentów do 26 roku życia oraz seniorów po 70 roku życia, a także honorowych dawców krwi).

Miejski Zakład Komunikacji zlecił zewnętrznej firmie przeprowadzanie analiz, ile autobusów powinno kursować po mieście, jakie koszty oznaczają darmowe przejazdy itd. Dziś MZK ma 21 milionów pasażerów rocznie, co oznacza, że każdy z nas korzysta z jego usług 150 razy. By jeszcze zwiększyć te liczby MZK kupuje wciąż nowe autobusy elektryczne, także minibusy, które wjadą na najwyżej położone osiedla i poradzą sobie na wąskich uliczkach (Zielona Góra leży na siedmiu wzniesieniach). Ważną inwestycją jest budowa farmy fotowoltaicznej dla MZK. Dzięki temu będzie mogła wytwarzać potrzebny do ładowania autobusów prąd, a nawet więcej.

Pewne korzyści organizacyjno-administracyjne przyniesie też rezygnacja z biletów. Nie trzeba będzie ich sprzedawać, kontrolować pasażerów, dbać o biletomaty itd. A to też oszczędności.

Wszystko to, jak mówi prezydent Pabierowski, ma spowodować, że w 2028 roku komunikacja w mieście powinna być bezpłatna. Taki jest cel.

Inne działania to także rozbudowa ścieżek rowerowych i stacji wypożyczania tych pojazdów. Chodzi o to, by od wiosny do późnej jesieni jak najwięcej Zielonogórzan korzystało z miejskich rowerów, którymi można dojechać do pracy czy na zakupy.

Lubuscy ministranci potrafią grać w piłkę

Mateusz Pojnar
Nowa Sol

Łącznie ok. 120 młodych zawodników wzięło udział w turnieju, który zorganizował parafialny klub działający przy kościele św. Antoniego.

Międzydekanalny Turniej Ministrancki, który zorganizował tutejszy Parafialny Klub Sportowy Antoni działający przy parafii kapucynów w Nowej Soli, zgromadził pomocników kapłanów z nowosolskich kościołów św. Michała, Antoniego i Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, ale również przedstawicieli Borowa Wielkiego, Bytomia Odrzańskiego, Koźuchowa i Sławy. Łącznie w piłkę grało ok. 120 młodych chłopców.

- To było piękne wydarzenie, pełne radości, zaangażowania i prawdziwego ducha

sportowej rywalizacji – mówi br. Mateusz Kaczorowski, prezes PKS Antoni. I dodaje: Turniej przebiegł w bardzo dobrej atmosferze: fair play, wzajemnego szacunku i wspólnej za-

bawy. Bardzo się cieszymy, że tak wartościowa inicjatywa mogła się odbyć w Nowej Soli i że sport po raz kolejny stał się przestrzenią budowania wspólnoty.



W lidze ministranckiej grają chłopcy, którzy posługują przy ołtarzu

- To liga ministrancka, czyli grali chłopcy, którzy posługują przy ołtarzu. Ale wśród nich są tacy, którzy na co dzień trenują w klubach piłkarskich. Poziom sportowy był zróżnicowany, ale na pewno nie był niski – uśmiecha się Romuald Fedorcak, działacz parafialnego klubu.

Nie zabrakło oczywiście medali i pucharów dla zwycięzców. A oto wyniki turnieju.

Kategoria młodzicy:

1. miejsce – parafia z Koźuchowa,
2. parafia z Bytomia Odrzańskiego.

Kategoria junior młodszy:

1. parafia św. Michała,
2. parafia św. Antoniego,
3. parafia z Bytomia Odrzańskiego.

Kategoria junior starszy:

1. parafia z Pleszówka,
2. parafia z Bytomia Odrzańskiego,
3. parafia z Borowa Wielkiego.

Gmina inwestuje w tężyznę fizyczną

Małgorzata Trzcionkowska
Szprotawa

W 2026 roku gmina przeznaczyła rekordowe fundusze na wspieranie sportu i aktywności fizycznej. To inwestycja w zdrowie mieszkańców – dzieci, młodzieży i dorosłych.

Kwota 700 tys. zł zostanie rozdysponowana na kluby sportowe, stowarzyszenia i organizacje działające w obszarze kultury fizycznej. Pieniądze będzie można przeznaczyć na większą ilość treningów, zajęć i zawodów, lepsze warunki dla zawodników i trenerów, promocję aktywnego, zdrowego stylu życia. Zainteresowani mają czas na złożenie dokumentów do 13 lutego 2026 r. (godz. 15:00).

Posiedzenie komisji konkursowej zostało wyznaczone na 17

lutego 2026 r., na godzinę 10.00 w budynku Centrum Aktywności Społecznej w Szprotawie.

Miasto od lat stawia na rozwój sportu w całym regionie. Sztandarowym projektem jest zainicjowany w 2022 roku program „Rower dla pierwszaka”. W jego ramach każdy uczeń klasy pierwszej szkoły podstawowej oraz Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Chrobrego – placówek prowadzonych przez gminę – otrzymuje rower wraz z pełnym wyposażeniem ochronnym, w tym kaskiem i kamizelką odblaskową.

Na tych rowerach można jeździć siecią ścieżek rowerowych na terenie miasta i gminy, a także ścieżką Velo.

Do tego dochodzi „Szprotawa Biega” i inne kluby oraz organizacje sportowe, działające w regionie.

GORZÓW NA OSIEDLU GÓRCZYN NIEMAL PIĘCDZIESIĄT OSÓB MUSIAŁO OPUŚCIĆ SVOJE MIESZKANIA

Huk postawił ich na równe nogi

Jarosław Miłkowski
jmiłkowski@gazetalubuska.pl

Dokończenie ze str. 1

- Ewakuacja przebiegła sprawnie. Niemal pięćdziesiąt osób musiało opuścić swoje mieszkania. W tej chwili prowadzone są oględziny budynku. Dla nas ważna będzie opinia biegłego z zakresu pożarnictwa. Wszystko po to, żeby wyjaśnić okoliczności tego pożaru i wybuchu, o którym mówili mieszkańcy. Będziemy starali się odtworzyć to, co wydarzyło się o poranku - mówił wczoraj po ósmej nadkom. Grzegorz Jaroszewicz o zdarzeniu przy ul. Wróblewskiego. Tuż przed 4.30 w piwnicy doszło do wybuchu, który miał taką siłę, że w znajdujących się nad nim mieszkaniach drzwi powylały z futryn.

„GL” wczoraj rano była na miejscu zdarzenia. A naszemu reporterowi od razu przypomniały się zdarzenia sprzed lat. 1 września 2022 w tym samym bloku, ale w drugiej klatce, doszczętnie spłonęło całe mieszkanie na pierwszym piętrze. Z kolei 30 lipca 2013 prze sąsiednim blokiem, Wróblewskiego 52, znaleziono niewybuch z czasów drugiej wojny światowej (kaliber 75, z zapalnikiem). Wówczas trzeba było ewakuować aż 520 osób. Wczoraj część z nich przeżywała kolejną ewakuację.

- W pierwszej chwili myślałam, że spadła półka z książkami - mówiła o wczorajszym wybuchu jedna z mieszkanki. - Mąż wziął klucze od samochodu. Pierwsze chwile przesiedzieliśmy w aucie, potem poszliśmy do podstawionego autobusu. Teraz jesteśmy w żłobku, gdzie możemy się bardziej ogrzać. Była już pani psycholog. Sąsie-



W bloku zostało uszkodzonych wiele piwnic, wejście do klatki oraz niektóre drzwi do mieszkań



Inspektorzy dokonali sprawdzenia konstrukcji budynku. Na szczęście nie uległa uszkodzeniu

dzi z bloku obok też zaofერowali pomoc - dodawała kobieta.

- Równolegle do działań prowadzonych przez strażaków, miasto podstawiło dwa autobusy dla osób ewakuowanych, w pobliskim żłobku zorganizowaliśmy punkt przyjęć osób poszkodowanych. Na miejsce zostali skierowani pracownicy Gorzowskiego Centrum Pomocy Rodzinie, ośrodka wsparcia i ośrodka in-

terwencji kryzysowej - mówił Grzegorz Rojek, dyrektor wydziału zarządzania kryzysowego w urzędzie miejskim.

Kiedy rozmawialiśmy z mieszkańcami, służbami, urzędnikami czy dziennikarzami innych redakcji, wiele osób zauważało podobieństwa z wydarzeniami sprzed tygodnia. 28 stycznia doszło do pożaru kamienicy przy ul. Fabrycznej. Wtedy też była środa. Też



Pęknięte szybyw drzwiach wejściowych

do zdarzenia doszło jeszcze sporo przed świtem. Też trzeba było ewakuować mieszkańców i dla części szukać dachu nad głową. Podobnie było wczoraj. Tylko znacznie zimniej, bo rano było około -10 st. C.

- Na 48 osób, które były ewakuowane, dziewięć będzie wymagało wsparcia lokalowego, czyli zapewnimy tym osobom hotel - mówiła wiceprezydent Małgorzata Domagała. Gdy ak-



Służby będą starały się wyjaśnić okoliczności pożaru i wybuchu, do którego doszło wczoraj



O świetle strażacy pojawili się pod blokiem przy ul. Wróblewskiego 54 w Gorzowie

cja strażaków dobiegała końca, wyglądało na to, że mieszkańcy nie będą mogli wrócić pod swój dach co najwyżej na jedną noc.

- Dokonaliśmy sprawdzenia konstrukcji budynku. Jest on bezpieczny, nic nie uległo uszkodzeniu, jedynie ścianka działowa oddzielająca piwnice została uszkodzona, ale nie ma ona żadnego wpływu na konstrukcję - mówiła Katarzyna Piechocka, powiatowy inspektor

nadzoru budowlanego dla Gorzowa. - Została wydana decyzja dla zarządcy budynku o przedłożeniu badań instalacji elektrycznej, badań szczelności instalacji gazowej. Zobaczymy, jakie będą wyniki. Jeśli zarządca zrobi to w 24 godziny, to wydamy zgodę na powrót mieszkańców - dodawała K. Piechocka.

Więcej zdjęć i informacji na www.gazetalubuska.pl

REKLAMA

0011465072

OGLĄDAJ

TVP info

DOWIEDZ SIĘ WIECEJ
WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

Żołnierze WOT zmierzają z Cuprum Stilonem

Jarosław Miłkowski
Gorzów

W Arenie Gorzów trwają mistrzostwa Polski w siatkówce Wojsk Obrony Terytorialnej. Dziś dojdzie do pokazowego pojedynku siatkarzy WOT oraz ekstraklasowego Cuprum Stilonu Gorzów.

Turniej siatkarski trwa od poniedziałku 2 lutego. Zjechało na niego 250 zawodników z brygad WOT z całego kraju. Dziś wypada ostatni dzień imprezy.

- Podczas finałowego dnia kibice będą mogli nie tylko śledzić decydujące spotkania turnieju, ale również usłyszeć na żywo Orkiestrę Reprezentacyjną WOT oraz zobaczyć wyjątkowy set pokazowy, w którym żołnierze-sportowcy zmierzają się z zawodnikami Cuprum Stilon Gorzów.

Zapraszamy mieszkańców do wspólnego kibicowania i udziału w uroczystym zakończeniu turnieju - mówi Wiesław Ciepiela, rzecznik urzędu miasta. Pokazowe starcie zawodników WOT-u oraz Cuprum Stilonu zostało zaplanowane w samo południe. Kto wygra? Faworyt wydaje się jeden - stilonowcy grają przeciw w Plus Lidze, a w ostatni poniedziałek zrobili kolejny krok ku pozostaniu w elicie. Siatkówka to jednak sport. A w sporcie wszystko jest możliwe.

Program:
8.00 Mecz o III miejsce
9.20 Występ Orkiestry Reprezentacyjnej WOT
10.00 Mecz o I miejsce (finał mistrzostw)
12.00 Zawodnicy WOT vs siatkarze Cuprum Stilon Gorzów (set pokazowy).

Psy w schronisku marzną, mieszkańcy powiedzieli „dość”

Magdalena Marszałek
Gorzów

Tysiące podpisów pod petycją i głośny sprzeciw mieszkańców przyniosły skutek. Dramatyczne warunki, w jakich psy ze schroniska spędzają zimę, stały się tematem publicznej debaty, która zmusiła władze do działania.

Tegoroczna zima wyjątkowo brutalnie obnażyła skalę problemu. Przy temperaturach sięgających kilkunastu stopni na minusie schronisko mogło ratować jedynie najbardziej zagrożone psy, przenosząc je do ośmiu ogrzewanych boksów sterylizacyjnych.

- To są jedynie doraźne próby ratowania zwierząt przed mrozami, a nie realna poprawa warunków. Boksy są niewielkie, więc w każdym może przebywać tylko jeden pies. To za mało, bo obecnie pod opieką mamy ich kilkadziesiąt - podkreślali pracownicy gorzowskiego schroniska.

Na początku stycznia mieszkańcy przygotowali petycję. Nie kryli oburzenia, bo ich zdaniem psy, które trafiają pod opiekę miasta, nie powinny zimą marznąć w nieogrzewanych boksach. Podkreślali, że godne warunki dla zwierząt to nie luksus czy fanaberia, ale obowiązek gminy. Apel szybko zyskał poparcie. Pod petycją o budowę zamkniętego, ogrzewanego budynku dla psów podpisało się kilka tysięcy osób.

Tak wyglądał pierwotny plan

Miasto od początku tłumaczyło, że decyzja o przebudowie schroniska zapadła już wcześniej i proces modernizacji jest w toku. Jesienią ubiegłego roku ruszyła budowa nowego budynku socjalno-admi-



FOT. SCHRONISKO AZORKI W GORZOWIE

Nie będzie „psiej wioski”. Jest nowy pomysł na modernizację schroniska

nistracyjnego, który poprawi warunki pracy pracowników i wolontariuszy. W planach była także budowa ponad dwudziestu oddzielnych domków dla psów oraz osobnego budynku dla zwierząt po zabiegach. Już wiadomo, że ta koncepcja modernizacji schroniska zostanie zmieniona.

Jeden budynek zamiast wielu

Teraz miasto zapowiada nowe i bardziej praktyczne rozwiązania. Po rozmowach z administracją schroniska zdecydowano, że projekt trzeba dopasować do codziennych realiów i potrzeb zwierząt.

- Zarządca schroniska wskazał, że rozproszona zabudowa byłaby droższa w utrzymaniu i trudniejsza w codziennej opiece nad psami. Zależy nam, aby powstała infrastruktura była nie tylko nowoczesna, ale przede wszystkim funkcjonalna w codziennej pracy opiekunów i bezpieczna dla zwierząt, żeby uwzględniła opinie

ludzi, którzy na co dzień zajmują się zwierzętami - wyjaśnia gorzowski magistrat.

Dlatego obecnie analizowany jest inny wariant. To budowa jednego, modułowego i ocieplanego budynku z bokсами i wybiegami.

- Budynek ma być w pełni ogrzewany i zapewniać zwierzętom odpowiednie warunki termiczne przez cały rok. Szczegółowe rozwiązania, a więc standard izolacji, system ogrzewania, wielkość i wyposażenie boksów czy liczba zwierząt przypadających na jeden boks, zostaną określone na etapie projektowania. Wszystkie zgodnie z przepisami, wytycznymi weterynaryjnymi oraz nowoczesnymi standardami utrzymania zwierząt w schroniskach. Trwają już prace nad dokumentacją projektową i kosztorysem inwestorskim - dodają urzędnicy.

Ile kasy na opiekę nad zwierzętami?

Co ważne, na najbliższej sesji radni pochylą się nad tego-

rocznym projektem programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt. To dokument, który konkretnie określa zakres działań miasta w tym obszarze oraz ich finansowanie.

- Na realizację programu zaplanowano ponad 1,5 miliona złotych. Największą część środków, bo około 700 tysięcy złotych przeznaczone będzie na utrzymanie zwierząt w schronisku przy ulicy Fabrycznej. Ponad 400 tysięcy złotych zabezpieczono na całodobową opiekę weterynaryjną, w tym pomoc zwierzętom poszkodowanym w wypadkach drogowych - wylicza gorzowski magistrat.

Na odławianie bezdomnych zwierząt miasto planuje wydać ponad 90 tysięcy złotych, a na zakup karmy, leczenie, zabiegi sterylizacji lub kastracji oraz zakup ocieplanych bud dla wolno żyjących kotów przeznaczy 280 tysięcy złotych.

REKLAMA

0011473900

Szczaniec 5.02.2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY SZCZANIEC

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego dla terenów inwestycyjnych w obrębie geodezyjnym Myszęcina i Wilenka, w gminie Szczaniec

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 – tekst jedn. z późn. zm.) oraz na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 – tekst jedn. z późn. zm.), zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Szczaniec Uchwały Nr XXII/146/26 z dnia 28 stycznia 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów inwestycyjnych w obrębie geodezyjnym Myszęcina i Wilenka, w gminie Szczaniec.

Uchwała Rady Gminy Szczaniec dostępna jest również w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie: <https://login.radni.info/files/offices/68/sessions/14040/028d42d9-c4e4-4470-9284-7bfe943cfc34.pdf>.

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **27 lutego 2026 r.**

Zgodnie z art. 8g ustawy z dnia 27 marca 2003 r. wnioski do projektu planu miejscowego składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: ug@szczaniec.pl, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego w Urzędzie Gminy Szczaniec, sekretariat pok. nr 1 ul. Herbowa 30, 66-225 Szczaniec, lub za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej ePUAP lub eDoręczenia.

Wnioski do projektu planu składa się na formularzu, którego wzór zastał określony w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. poz. 2509). Wzór ww. formularza jest dostępny na stronie: <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>.

Wniosek lub uwaga powinny zawierać nazwisko, imię i adres Wnioskodawcy, adres do korespondencji oraz numer telefonu Wnioskodawcy, przedmiot wniosku lub uwagi oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Szczaniec.

Wójt Gminy Szczaniec

Miasto odpowiada woźnym, kucharkom i konserwatorom

Jarosław Miłkowski
Gorzów

- Chcemy jasno podkreślić, że wprowadzone zmiany nie spowodowały obniżenia wynagrodzeń - odpowiadają urzędnicy pracownikom niepedagogicznym placówek oświatowych.

To jest jeden z bardziej gorących tematów początku roku. Mowa o proteście pracowników niepedagogicznych gorzowskich placówek oświatowych, czyli m.in. woźnych, kucharek czy kon-

serwatorach w szkołach i przedszkolach. Pod koniec zeszłego roku dostali oni do podpisania aneksy umów, w których zrezygnowano ze wskaźnika inflacyjnego. Poza tym zbiegło się to w czasie z wywalczeniem podwyżek dodatków dla nauczycieli.

- Wygląda, że podwyżka dla nauczycieli odbyła się naszym kosztem - mówili pracownicy niepedagogiczni 15 stycznia. Dzień wcześniej w ich sprawie została złożona petycja (zrobiły to radne Agnieszka Cierach i Marta Krupa). Właśnie poznaliśmy na nią odpowiedź.

- Mechanizm corocznej waloryzacji wynagrodzeń został wprowadzony wiele lat temu w zupełnie innych warunkach gospodarczych, gdy płace pracowników obsługi należały do najniższych w sektorze publicznym. W ostatnich latach sytuacja zmieniła się zasadniczo. W części przypadków wynagrodzenia pracowników obsługi zaczęły zbliżać się do wynagrodzeń w administracji, a nawet nauczycieli rozpoczynających pracę - odpowiada Bartosz Kmita, sekretarz miasta. I podkreśla, że zmiany nie spowodowały obni-

żenia wynagrodzeń zasadniczych pracowników.

- Nie jest również prawdą, że zmiany były związane z finansowaniem podwyżek dla nauczycieli kosztem administracji i obsługi - odpowiada pracownikom sekretarz miasta.

Pracownicy niepedagogiczni na spełnienie swoich postulatów nie mają co liczyć.

- Nie zostanie przywrócony wcześniejszy mechanizm automatycznej waloryzacji wynagrodzeń. Zawarte porozumienia zmieniające pozostają w mocy - mówi B. Kmita.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

MEN

Mniej szkół z odwołanymi lekcjami

„Z powodu niskich temperatur zajęcia odwołano w 173 szkołach. W części placówek dyrektorzy organizują nauczanie zdalne oraz zajęcia opiekuńcze. W woj. śląskim zamknięcie szkół nie wynika z warunków pogodowych, lecz z awarii pieca” – poinformowało MEN w środę na portalu X.

Podają, że szkoły zamknięto w dziewięciu województwach: pomorskim – 114 szkół, mazowieckim – 26, warmińsko-mazurskim – 10, podlaskim – 9, wielkopolskim – 7, śląskim – 3,

lubelskim – 2, świętokrzyskim – 1 i podkarpackim – 1.

Liczba szkół, w których odwołano zajęcia, zmniejszyła się. We wtorek po południu MEN informowało o 585 szkołach, w których z powodu niskiej temperatury odwołano zajęcia. Najwięcej było ich na Mazowszu – 230 i w woj. pomorskim – 156.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra edukacji w pomieszczeniach, w których odbywają się zajęcia, temperatura powinna wynosić co najmniej 18 stopni Celsjusza.

WARSZAWA

Spotkanie dla dobra zwierząt



FOT. KANCELARIA PREZYDENTA RP

W Pałacu Prezydenckim odbyło się spotkanie prezydenta oraz jego żony z piosenkarką Dorotą Rabczewską, dziennikarzem Krzysztofem Stanowskim, a także posłem Lewicy Łukaszem Litewką. Para prezydencka rozmawiała ze swoimi gośćmi o sytuacji prywatnych schronisk dla zwierząt w Polsce.

ŚLĄSK

Udaremnili przerzut marihuany

Policjanci z Ząbkowic Śląskich udaremnili przerzut do Polski 59 kg marihuany. Zatrzymali w tej sprawie 32-letniego mieszkańca woj. opolskiego. Odpowiadał za odbiór przesyłki z jednego z krajów Unii Europejskiej. Sprawa jest rozwojowa.

Do zatrzymania doszło podczas odbioru przesyłek przez podejrzanego. 32-latek był pod stałą obserwacją poli-

cjantów z Ząbkowic Śląskich zwalczających przestępstwa narkotykowe.

Do zatrzymania doszło 29 stycznia w jednej z miejscowości powiatu dzierzoniowskiego.

Sąd na wniosek prokuratora zgodził się na aresztowanie podejrzanego na trzy miesiące. Grozi mu do 10 lat więzienia.

WARSZAWA

Poprawę swojej sytuacji zawodowej deklaruje 26 proc. pracowników, mniej o 5 punktów procentowych niż przed rokiem – wynika z badania Antal. Najrzadziej poprawę swojej sytuacji zawodowej deklarują pracownicy logistyki (20 proc.), sprzedaży (24 proc.) i wyższej kadry zarządzającej (23 proc.). Coraz lepsze warunki pracy odnotowali pracownicy marketingu (31 proc.), inżynierii (38 proc.) i prawnicy – połowa ankietowanych w tej grupie.

”

Koniec układu Norwy START nie pogarsza światowego bezpieczeństwa, bo od jakiegoś czasu nie jest on przestrzegany

Artur Kacprzyk, analityk PISM

W Służbie Ochrony Państwa trwa czystka kadrowa

Grzegorz Kuczyński
Warszawa

Kadrowe trzęsienie ziemi w kierownictwie Służby Ochrony Państwa. Stanowiska tracą kolejni dyrektorzy i ich zastępcy, a sam szef SOP jest od kilkunastu dni zawieszony.

Jeden z dyrektorów zarządów Służby Ochrony Państwa oraz jeden z zastępców dyrektora mogą stracić stanowiska – poinformował RMF FM. To samo ma czekać funkcjonariusza SOP, który ujawniał wrażliwe informacje dotyczące osób chronionych. We wtorek pojawiła się informacja o odwołaniu czterech dyrektorów i jednego zastępcy.

Jak dowiedział się RMF FM, szef SOP ma zdecydować o odejściu zawieszonego funkcjonariusza, który miał postępowanie dyscyplinarne w związku z nagraniami sporządzonymi przez jego partnerkę. Podczas rozmów zarejestrowanych przez kobietę mężczyzna ujawniał wrażliwe informacje dotyczące osób chronionych, m.in. o ich miejscach zamieszkania.

Funkcjonariusz został zawieszony po tym, jak zarzucono mu „naruszenie etyki funkcjonariusza SOP”. Postępowanie wyjaśniające w tej sprawie było prowadzone od października ubiegłego roku, a następnie wszczęto wobec niego postępowanie dyscyplinarne. Funkcjonariusz SOP sam zadeklarował odejście ze



FOT. BARTĘK SYTA

MSWiA informuje, że seria odwołań to efekt wcześniej przeprowadzonego audytu

służby, aby uniknąć zwolnienia dyscyplinarnego.

Funkcjonariusza miała nagrywać jego partnerka, którą jest znaną w Warszawie adwokatka. Mężczyźnie zarzucono złamanie zasad etyki funkcjonariusza SOP, ale też pojawiła się informacja, że kierował groźby pod adresem dziennikarza.

TV Republika podaje, że dotarła do nagrania rozmowy, w trakcie której oficer opowiadał o planach brutalnego zabójstwa dziennikarza stacji Piotra Nisztora. Miało się to stać po krytycznym artykule na temat funkcjonariusza. Nagrania mają pocho-

dzić z lutego 2024 roku i dotyczyć podpułkownika Wojciecha B. pseudonim „Biszkopt”.

- Zlecony w SOP audyt, zwłaszcza w sprawach kadrowych, jest miażdżący, a decyzje kadrowe, które właśnie zapadają, są wynikiem kontroli – poinformowała PAP rzeczniczka MSWiA Karolina Gałęcka, odnosząc się do informacji o odwołaniu czterech dyrektorów i jednego zastępcy w SOP. Gałęcka dodała, że na tym nie koniec.

O odwołaniu wysokich rangą funkcjonariuszy poinformował we wtorek tvn24.pl, dodając, że

wkrótce stanowiska stracą kolejne osoby. Decyzję o odwołaniach podjął pełniący obowiązki komendanta SOP płk Tomasz Jackowicz. Ma to związek z audytem zleconym w tej formacji, który – jak podkreśliła Gałęcka – jest miażdżący.

- Tak jak zapowiedział minister Kierwiński, każdą nieprawidłowość będziemy wypalać gorącym żelazem. Na tym nie koniec, są już przygotowane kolejne odwołania – dodała rzeczniczka MSWiA.

Wcześniej, 20 stycznia, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji poinformowało o wszczęciu postępowania dyscyplinarnego wobec komendanta Służby Ochrony Państwa. Gen. Radosław Jaworski został zawieszony w pełnieniu czynności służbowych, a jego obowiązki przejął dotychczasowy zastępca komendanta SOP płk Tomasz Jackowicz.

Sprawa miała związek z kradzieżą auta należącego do rodziny premiera Donalda Tuska, do której doszło we wrześniu ubiegłego roku. Po kradzieży auta zwolnieni ze stanowiska zostali dyrektor i wicedyrektor biura ochrony premiera, a szef SOP-u gen. Radosław Jaworski najpierw poszedł na zaległy urlop, a następnie wzięł zwolnienie lekarskie. W związku z tą sytuacją szef MSWiA Marcin Kierwiński poprosił o raport i informacje ze strony Służby Ochrony Państwa. PAP

Ministerstwo Sprawiedliwości chce Karty Rodziny Mundurowej także dla Służby Więziennej

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Według wiceszefowej MS Marii Ejchart wyłączenie tej formacji z ustawy narusza zasadę równego traktowania służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa.

W sprawie uwzględnienia Służby Więziennej w projekcie ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej – jak poinformowało na swojej stronie internetowej

ministerstwo – Ejchart zwróciła się z opinią do przewodniczącego Rady Dialogu Społecznego dr. Jana Klimka.

„Z pełnym przekonaniem wspieramy postulaty dotyczące objęcia funkcjonariuszy Służby Więziennej zapisami ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej. Działamy na rzecz tej formacji, ponieważ praca funkcjonariuszy Służby Więziennej jest niezwykle odpowiedzialna i ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa państwa oraz

porządku publicznego” – podkreśliła Ejchart. Zwróciła uwagę, że wyłączenie Służby Więziennej z ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej jest nieuzasadnione. „Równe traktowanie wszystkich służb wykonujących zadania na rzecz bezpieczeństwa państwa powinno być standardem, a nie wyjątkiem” – oceniła wiceszefowa MS.

Resort zwrócił uwagę, że projekt ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej, który obec-

nie znajduje się na początkowym etapie prac sejmowych, obejmuje przywilejami funkcjonariuszy formacji mundurowych podległych ministrowi obrony narodowej oraz ministrowi spraw wewnętrznych i administracji. Według Ministerstwa Sprawiedliwości podobne rozwiązania powinny zostać zaproponowane również dla funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej oraz członków ich rodzin. PAP

Tragedia u wybrzeży greckiej wyspy Chios. Zginęło co najmniej 15 osób

Kazimierz Sikorski
Grecja

15 osób zginęło w zderzeniu łodzi motorowej z migrantami i jednostki patrolowej straży przybrzeżnej. 14 ciał wyciągnięto z wody, a kolejna kobieta zmarła w szpitalu.

Do potwornej tragedii doszło u wybrzeży wyspy Chios w Grecji. Incydent spowodował akcję poszukiwawczo-ratowniczą na okolicznych wodach. Łodzie patrolowe i nurkowie przeszukiwali morze, a helikopter przelatywał w poszukiwaniu ocalałych.

Poszukiwania trwają

Greckie władze podały, że nie wiadomo, ile dokładnie osób było na pokładzie moto-

rówki, co skłoniło do poszukiwań potencjalnie zaginionych pasażerów.

Nie ujawniono dodatkowych szczegółów dotyczących okoliczności zderzenia.

Stan alarmowy w szpitalu

Michalis Giannakos, szef związku zawodowego pracowników greckich szpitali publicznych, ujawnił, że personel w placówce na Chios postawiono w stan najwyższej gotowości, aby poradzić sobie z nagłym wzrostem liczby ofiar i jest przygotowany na ewentualne przybycie kolejnych.

W wypowiedzi dla greckiej stacji telewizyjnej Open TV Giannakos powiedział, że kilku rannych wymagało pilnej interwencji chirurgicznej.



Do zderzenia łodzi z migrantami z jednostką strażniczą doszło nocą

FOT. TWITTER

Początek rozmów USA, Rosji i Ukrainy w Abu Zabi

Grzegorz Kuczyński
Abu Zabi

W stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich ruszyła kolejna tura trójstronnych rozmów w sprawie pokoju w Ukrainie.

Ukraińska delegacja przybyła do stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Abu Zabi, gdzie rozpoczęła pierwsze spotkania w formacie trójstronnym - Ukraina, USA i Rosja - poinformował główny ukraiński negocjator, sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Rustem Umierow. Rozmowy mają trwać dwa dni.

„Proces negocjacyjny zaczął się w formacie trójstronnym - Ukraina, Stany Zjednoczone i Rosja. Następnie odbędą się prace w oddzielnych grupach według (poszczególnych) zagadnień, po czym planowana jest ponowna wspólna koordynacja stanowisk” - napisał Umierow w komunikatorze Telegram. Informacje przekazał też na portalu X.

Oprócz Umierowa w skład ukraińskiej delegacji wchodzi: szef Biura Prezydenta Kyryło Budanow i jego pierwszy zastępca Serhij Kyslycia, przewodniczący parlamentarnej frakcji partii Sługa Narodu Dawyd Arachamija, szef Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy Andrij Hnatow oraz doradca Biura Prezydenta Ukrainy Ołeksandr Bewz.



FOT. STEVE WITKOFF

23-24 stycznia odbyła się pierwsza runda spotkań (na zdjęciu). Wczoraj rozpoczęła się kolejna

Według Umierowa prace w Zjednoczonych Emiratach Arabskich będą składały się

Proces negocjacyjny w Abu Zabi zaczął się w formacie trójstronnym - Ukraina, Stany Zjednoczone i Rosja

z dwóch części. Jak poinformował, przewidziano spotkanie dwustronne ze stroną amerykańską, reprezentowaną przez Steve'a Witkoffa i Jareda Kushnera. Planowane jest omówienie zagadnień dotyczących gwarancji bezpieczeństwa i „pakietu dobrobytu” dla Ukrainy oraz niektórych kwestii dwustronnych.

Umierow powiadomił, że dojdzie również do rozmów trójstronnych. Według szefa RBNiO strona rosyjska „będzie reprezentowana na znaczącym szczepku i będzie miała mandat do omówienia kwestii woj-skowo-politycznych”.

Kreml nadal wyraźnie odrzuca zachodnie gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy, które mają na celu zapobieżenie kolejnej rosyjskiej inwazji. Ministerstwo Spraw Zagranicznych i przedstawiciele rosyjskiej Dumy Państwowej ponownie określili takie gwarancje jako „nie do przyjęcia” dla Rosji, stwierdzając, że Rosja będzie postrzegać rozmieszczenie zagranicznych wojsk w Ukrainie jako „uzasadniony cel”.

Kreml kontynuuje wysiłki mające na celu odwrócenie uwagi od rozmów pokojowych w Abu Zabi w dniach 4-5 lutego, które zbiegają się z wygaśnięciem nowego traktatu o redukcji broni strategicznej (New START) Rosji z USA 5 lutego, oraz uzyskanie ustępstw. Władimir Putin zaproponował przestrzeganie warunków nowego START przez kolejny rok po jego wygaśnięciu, ale tylko pod warunkiem, że Stany Zjednoczone postąpią tak samo. Kreml stosuje metodę kija i marchewki w odniesieniu do nowego START, aby skłonić USA do ustępstw wobec żądań Rosji dotyczących Ukrainy w zamian za wznowienie rozmów na temat broni jądrowej. PAP

Trump spotkał się z prezydentem Kolumbii

Oprac. Anna Nagel
USA

Prezydent USA Donald Trump po raz pierwszy spotkał się z przywódcą Kolumbii Gustavem Petro, którego wcześniej oskarżał o dopuszczanie do przemytu kokainy i groził atakiem na jego kraj.

Petro został we wtorek przyjęty w Białym Domu bez publicznych ceremonii, jakie towarzyszyły wizytom niektórych przywódców. Na spotkanie, które trwało mniej więcej dwie godziny, nie wpuszczono dziennikarzy - podkreśliła agencja Reutersa. W późniejszych oświadczeniach przywódców nie pojawiły się konkrety na temat osiągniętych porozumień, ale - mimo wcześniejszych różnic zdań - obaj optymistycznie wyrażali się o spotkaniu.

Trump oświadczył, że wraz z Petro pracuje nad powstrzymaniem napływu narkotyków do USA. - Odbyliśmy dobre spotkanie. Myślę, że był świetny - powiedział o kolumbijskim przywódcy.

Petro zamieścił na platformie X zdjęcie notatki, najwyraźniej odręcznie sporządzonej przez Trumpa: „Gustavo, to wielki zaszczyt - kocham Kolumbię”.

Petro oświadczył, że poprosił Trumpa o pomoc w zatrzymaniu ważnych przemytników narkotyków działających poza Kolumbią. Prosił również o mediację USA w sporze dyplomatycznym z sąsiednim Ekwadorem, którego prezydent Daniel Noboa jest bliskim sojusznikiem Trumpa. Kolumbia jest tradycyjnie ważnym sojusznikiem gospodarczym i wojskowym USA, ale ich relacje były ostatnio bardzo napięte. PAP

13-latek przepłynął cztery kilometry. Uratował swoją rodzinę dryfującą na morzu

Oprac. Anna Nagel
Australia

13-latek uratował matkę i dwójkę młodszego rodzeństwa, płynąc przez cztery godziny w słabnym świetle, po tym jak w Australii Zachodniej porwały ich fale.

Jak przekazała w oświadczeniu policja stanu Australia Zachodnia, do zdarzenia doszło 30 stycznia po południu u wybrzeży Quindalup w południowo-zachodniej części Australii. Chłopiec wraz z matką i dwójką rodzeństwa wybrali się, aby popływać kajakiem oraz na desce wiosłowej. Zostali jednak zniesieni na morze, z dala od brzegu.

Austin „postanowił wrócić na brzeg podczas zapadającego zmroku”. Niewielką część tego



FOT. TWITTER

Uratował mamę i dwoje młodszego rodzeństwa

dystansu przepłynął kajakiem. Potem jednak płynął sam.

Wracał po pomoc, ale łódź nabrała wody

Gdy kajak zaczął nabierać wody, chłopiec musiał wracać wpław. 13-latek powiedział

później stacji CNN 9News, że myśl o rodzinie motywowała go do tego, by jak najszybciej zmierzać w kierunku brzegu.

Przyznał, że „fale były ogromne”, co sprawiło, że płynął różnymi stylami - żabką, stylem dowolnym i grzbietowym. Appelbee dodał, że gdy znalazł się na plaży, „po prostu upadł, a potem musiał przebiec sprintem dwa kilometry, żeby dotrzeć do telefonu”.

Policja dostała informację, ruszyła pomoc

Jak przekazała policja, chłopiec powiadomił władze o sytuacji swojej rodziny około godz. 18 czasu lokalnego (godz. 11 w Polsce). Służby rozpoczęły akcję poszukiwawczo-ratowniczą, w wyniku której rodzina Austina - jego 47-letnia matka, 12-letni brat i ośmioletnia siostra

- została zlokalizowana przez helikopter. CNN przekazała, że osoby te „trzymały się deski do paddleboardingu”. „Na miejscu zdarzenia skierowano ochotniczą jednostkę ratownictwa morskiego, która pomyślnie uratowała całą trójkę i sprowadziła ją na brzeg” - poinformowała australijska policja.

Niezwykły, nadludzki wysiłek

Wyczyn chłopca został określony przez dowódcę formacji Marine Rescue, Paula Breslanda, jako „nadmierzny wysiłek”. - Dwie godziny bez kamizelki ratunkowej i tak, udało mu się - powiedział Bresland w wywiadzie dla CNN 9News. Austina chwaliła również jego matka. „Jestem pod wrażeniem jego wysiłku, ale jednocześnie wiedziałam, że da radę” - podkreśliła. PAP

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Colter Shaw jest nieśmiertelny

Za tydzień wydawnictwo Prószyński i S-ka wypuści na rynek „Na południe od Nigdzie” Jeffery’ego Deavera – piątą część serii o Colterze Shaw. Tym razem łowca nagród mierzy się z żywiołem wody i ściga się z czasem, by odnaleźć rodzinę porwaną przez powódź. Liczy się każda minuta – zaginionym mogło pozostać tylko kilka godzin życia. Dodatkowo Colter zaczyna zadawać sobie pytanie: czy grobla zerwała się samoistnie, czy ktoś celowo doprowadził do katastrofy? Is

W KINACH

Armagedon, ale na wesoło

6 lutego w kinach pojawi się horrorowo-kryminalno-komediowe „Skażenie”, w reż. Jonny’ego Campbella (Wielka Brytania, Francja i USA). Zaraźliwy i nieustannie mutujący mikroorganizm został zamrożony i zamknięty w ściśle strzeżonym laboratorium wojskowym wiele dekad temu. Jednak wraz ze zmianą klimatu rośnie temperatura pod ziemią, co powoduje ożywienie zapomnianego zagrożenia sprzed lat. W rolach głównych: Liam Neeson, Joe Keery i Georgina Campbell. bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Margaret Millar

Dziś rocznica urodzin Margaret Ellis Millar (ur. 5 lutego 1915 r. w Berlinie w Ontario, zm. 26 marca 1994 r. w Montecito w Kalifornii) – amerykańskiej pisarki kryminałów. W latach 50. spod jej ręki wyszło kilka niezłych powieści (m.in. „Pięknym za nadobne” czy „Gładkie słówka”, ale jej przekleństwem był fakt, że miała męża – Rossa Macdonalda, jednego z tytanów noir. Przez całe życie zmagająca się z podejrzeniami, że jej powieści są tak naprawdę jego autorstwa. mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 192. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Oficjalnie obóz w Cerizay nazywany był Ośrodkiem Zbornym Rezerwy Oficerów Wojska Polskiego – str. 10

Władysław Mazurkiewicz, „Piękny Władek”. Ale tak naprawdę bezwzględny morderca z Krakowa – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Inwazja na Grenadę: Amerykanie pokazują, kto rządzi Cztery dekady temu na Karaibach USA zademonstrowały, że ten kawałek świata jest i będzie w ich strefie wpływów.



Jak PRL dzielnie i bezskutecznie walczył z bimbrownictwem



Lata 70. Funkcjonariusze MO przy jednej z leśnych bimbrowni. Wzrost produkcji samogonu był ściśle związany z podwyżkami cen alkoholu. Każdorazowe podnoszenie jego ceny (w 1953, 1957, 1961, 1963, 1969, 1974, 1978 i corocznie w latach 80.) powodowało wzrost nielegalnego gorzelnictwa

Bożenna Piskała, KS
redakcja@polskatimes.pl

W Polsce bimber pędziło się od stuleci. Dlaczego więc w czasach komuny, czyli czasach wiecznego niedoboru, miałoby być inaczej?

Choć bimbrownictwo – wyrób alkoholu dokonywany poza monopolem państwa – to przestępstwo, Polacy nigdy specjalnie się tym nie przejmowali. W PRL-u pędzili samogon, tak jak robili to ich ojcowie, dziadkowie i pradiadkowie. Nawet technologia produkcji była niezmienna – w tej dziedzinie

nowinki nie przyjmowały się łatwo.

Bimber a rok 1410

Gorzelnictwo na polskich ziemiach kwitło już na przełomie XVIII i XIX w., a wielu robiło się na tym procederze ogromnych majątków. Byliśmy wtedy dość rozpiętą nacją, tak że bez gorzały wielu nie wyobrażało sobie życia, a tymczasem produkcja tanich „procentów” z ziemniaków nie nadążała za potrzebami. Chłopi domagali się za pracę nie pieniędzy, ale wódki, trzeba więc było jej im dostarczyć. I wtedy szeroka struga mocnego bimbrow popłynęła po kraju.

Pierwszą akcyzę na wódkę wprowadziła w roku 1819 administracja pruska, w roku 1836 podobnie zrobiono w Galicji, na końcu uczyniła to latem 1844 r. administracja rosyjska. Reakcja Polaków na te decyzje była natychmiastowa: jak grzyby po deszczu zaczęły masowo powstawać nielegalne bimbrownie.

Z tym procederem nie radziły sobie w odrodzonej po 123-letniej niewoli władze młodej Polski. Za pędzenie bimbrow groziły wtedy trzy lata. Lawinowo zapadały wyroki, i to bez „zawiasów”. A mimo to interes dalej kwitł i – jak opisywała ówczesna prasa – nad przepastnymi

puszczami Podlasia „czuć było woń drożdży”.

Podczas hitlerowskiej okupacji wprowadzono formalny zakaz bimbrownictwa, ale w praktyce Polacy jak zwykle go nie przestrzegali. Pędzenie w tamtym ponurym czasie stało się wręcz elementem buntu i patriotyzmu. Nieprzypadkowo zresztą – według niektórych już w XIX w. – najpopularniejszy przepis na domową gorzałkę „zaszyfrowano” pod datą narodowej bitwy pod Grunwaldem: kilogram cukru, cztery litry wody i 10 dekagramów drożdży: wychodzi „1410”.

Podobne intencje przyświecały zapewne wielu bimbrow-

nikom już po wyzwoleniu, w czasach komunizmu. Pamiętajmy jednak też o pustych półkach sklepowych czy wreszcie słynnych kartkach, m.in. na alkohol. To dlatego zaczęły w skromnych mieszkaniach robotników, urzędników i inteligentów dość szybko powstawać podręczne laboratoria.

Podwarszawskie Legionowo i Jabłonna wyrosły wówczas na bimbrownicze zagłębie w centralnej Polsce. Władze szalały, starały się robić wszystko, by powstrzymać podziemną konkurencję.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

CIEŃ OBOZU W CERIZAY

Oficjalnie obóz dla wojskowych i cywilów, zorganizowany we Francji, w Cerizay, w 1939 r., nazywany był ośrodkiem zbiorowym rezerwy oficerów Wojska Polskiego. W praktyce był to obóz odosobnienia dla tych, których gen. Władysław Sikorski uważał za wrogo nastawionych do jego rządów, „nieprawomyślnych” i „sprawców klęski wrześniowej”.

Zwolennicy sanacji

Ośrodek utworzony został rozkazem ministra spraw wojskowych z 22 listopada 1939 r. Już dwa dni później do ośrodka w Cerizay wysłany został pierwszy transport ok. 50 generałów i oficerów. Do ośrodka trafiały „osoby zajmujące wysokie stanowiska w administracji, wojsku i życiu publicznym, co do których istniały lub mogłyby się nasuwać domniemania, że przyczyniły się w pewnej mierze do sytuacji, w jakiej znalazła się Polska”.

W obozie znaleźli się m.in. generałowie Stanisław Rouppert, znany lekarz, Stanisław Kwaśniewski, przedwojenny prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej, czy Mikołaj Osikowski, dowódca obrony dolnej Wisły. Wszyscy byli zwolennikami sanacji i współpracownikami Piłsudskiego i Śmigłego-Rydza. Ale w obozie znalazł się także gen. Stefan Dąb-Biernacki za to, że dwa razy porzucił swoje wojska na polu bitwy i w cywilnym ubraniu uciekł za granicę.

W ręku Izzydora

Komendantem obozu został płk Kazimierz Rumsza. Jak pisał Witold Biegański w tomie „Wojsko Polskie: krótki informator historyczny o Wojsku Polskim w latach II wojny”, liczba osób przebywających w tym ośrodku wahała się od 50 do 100. Stosowano tam szczególne metody i praktyki oddziaływania na osadzonych.

Specjalne obostrzenia przywiązywały osadzonego do tej miejscowości, obowiązywał wymóg codziennego meldowania się, szeroko zakrojony był system inwigilacji, obserwacji, potajemnych rewizji i donosów. Stosowano dodatkową cenzurę korespondencji, zmniejszono pobory. Skierowanie do Cerizay nie było poprzedzane dochodzeniem, a odsyłanym tam oficerom nie przedstawiano przyczyn takiego ich potraktowania. Selekcjonował ich płk dr Izidor Modelski, szef tzw. Biura Rejestracyjnego.

Po upadku Francji wszyscy osadzeni w Cerizay zostali przewiezieni do Szkocji, gdzie najpierw zostali umieszczeni na stadionie Glasgow Rangers, a następnie przewiezieni na wyspę Bute, zwaną przez Polaków „Wyspą Węży”. Komendantem ponownie wyznaczono płk. Kazimierza Rumszę.



Płk Modelski (w mundurze) na spacerze z gen. Tadeuszem Rozwadowskim. Warszawa, lata 20.



JUŻ W 1924 R. W POLSCE POWSTAŁ PAŃSTWOWY MONOPOL SPIRYTUSOWY

Jak Polska Ludowa dzielnie walczyła z bimbrrownictwem

Ciąg dalszy ze str. 9

Z pomocą przychodzili propagandyści, którzy zalewali kraj plakatami o treści: „Bimber przyczyną ślepoty”, „Bimbru na święta nie będzie!” – grzmiał lektor kroniki filmowej.

Rządzący doskonale wiedzieli, jak i z czego naród pędzi bimber, dlatego nawet kiedy nasze cukrownie już były w stanie zaspokoić popyt wewnętrzny, nie zniesiono kartek na cukier. Ale i na to obrotni rodacy znaleźli sposób, docierali do hurtowni, nawet do samych producentów słodkiego towaru. Jak ktoś miał znajomości i pieniądze, nawet w kraju reglamentacji nie wiedział, co to braki w zaopatrzeniu.

ORMO na tropie

Jednak represje wobec bimbrowników wzmagaly się coraz

bardziej. W tej batalii chodziło wszak o duże pieniądze, monopol spirytusowy spośród wszystkich pozostałych dostarczał największy wpływ do budżetu. I dlatego tabuny milicjantów, ORMO-wców i innych czynowników robiły wszystko, by produkowanej pokątnie wódki było na rynku jak najmniej.

O tym, że komuna postanowiła definitywnie zwalczyć bimbrrownictwo, niech świadczy to, że za wczesnego PRL-u groziło za pędzenie samogonu nawet 15 lat więzienia, tylko kupno „księżycówki” zagrożone było trzema latami pobytu za kratami. To jeszcze nie wszystko, bo wymyślono i wprowadzono w życie nakaz donoszenia władzom na bimbrowników. Jeśli ktoś na przykład wiedział o sąsiedzie, który pędził samogon w kuchni, a o tym nie zameldował władzy ludowej, musiał się

liczyć z roczną odsiadką za kratami.

W ówczesnej prasie pełno było informacji z frontu walki z bimbrownikami. Milicja chwaliła się swoimi sukcesami „na polu walki ze szkodnictwem gospodarczym”, tak właśnie nazywano nielegalne pędzenie bimbru. Grupy ORMO-wców, które uganiały się po kraju, nie chciały być gorsze od milicjantów, też przeszukiwały, konfiskowały i obwieszczały o zwalczaniu tego procederu. We wczesnym PRL-u za łamanie państwowego monopolu groziło nawet 15 lat więzienia, a za nabycie bimbru – do trzech lat.

„Łzy sołtysa”

Surowe sankcje złagodzone dopiero przed odwilżą w 1956 r., w dobie odwilży gomułkowskiej. Na krótko jednak, bo już dwa lata później ostrą walkę

z bimbrownikami podjęto na nowo, a jej wyrazem były trzy tysiące wykrytych bimbrowni, dwa razy więcej niż w latach 1957 czy 1956. Po raz pierwszy wtedy zawiła do „Słownika języka polskiego” bimber, czyli nielegalna wódka pędzona prymitywnym, domowym sposobem. Natomiast w Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN znajdujemy takie objaśnienie bimbru: wytwór spirytusowy pochodzący z potajemnej produkcji, gatunkowo odpowiadający spirytusowi nierektyfikowanemu (tzw. surówka).

Mowa potoczna jest bardzo bogata, jeśli chodzi o określenie bimbru. Co region, to inna nazwa. W PRL-u funkcjonowały więc m.in. takie nazwy, jak: „antonówka”, „deptanka”, „deszczówka”, „krzakówka”, „łzy sołtysa”, „księżycówka”, „czar PGR-u” czy nawet „duch pusz-



Tradycje bimbrownicze na Podlasiu sięgają zamierzchłej przeszłości. Pędziło się tu za cara, za sanacji, pędzi i dziś

czy”. Andrzej Bańkowski w „Etymologicznym słowniku języka polskiego” dowodził, że słowo „bimber” pochodzi ze slangu warszawskich złodziei. Najpierw nazywali oni w ten sposób skradzione zegarki, potem inne fanty, dopiero na końcu natomiast zakazany samogon.

Statut wolności

Historycy przypominają, że konkurencja z państwem na wódczanym polu pojawiła się w XIX w., bo to wtedy władza zaczęła dokręcać obywatelom śrubę, ograniczając m.in. swobody alkoholowe. Okres okupacji pozostawił w wielu nawyk produkowania bimbru i z tymi przyzwyczajeniami trudno było od razu zerwać w wyzwolonej Polsce. A władza ludowa nie zamierzała tolerować konkurencji, dlatego przyszły naprawdę ciężkie czasy dla bimbrowników.

Pamiętajmy jednak, że mimo silnie zakorzenionego obrazu bimbrownika z czasów PRL-u rodacy uprawiali swoje „hobby” już znacznie wcześniej. Przez jakiś czas zresztą robili to jak najbardziej legalnie. Na ziemiach pierwszej Rzeczypospolitej jednym z przywilejów była propinacja, którą znieśli dopiero zaborcy.

„Znosimy na zawsze nadużycie, tj. zmuszanie poddanych, aby do domów i karczem przyjmowali piwo z miast królewskich, stanowiąc, aby pano-

wie wsi i ich poddani w tej wolności byli zachowani, iż wolno każdemu piwa i inne trunki skądkolwiek bądź brać i we wsiach ich warzyć i warzyć kazać i wolno użytkować bez wszelkiej obawy z naszej strony, lub starostów naszych zakazu, aresztowania lub kary” – głosił statut wolności z 1496 r.

Smutek lat 90.

To była przełomowa chwila, bo od tamtej pory żaden kolejny polski rząd nie zaryzykował zniesienia państwowego monopolu. Polakom to jednak nie przeszkadzało. W ostatniej fazie komuny w Polsce mogło działać nawet 150 tys. mniejszych i większych nielegalnych gorzelni. Większość z nich zniknęła wraz z PRL-em. W czasach, kiedy legalna wódka była już dostępna na rynku w nieograniczonych ilościach, kiedy ludzi stać było na kupno coraz większej ilości półlitrówek, wielu zarzucało proceder pędzenia.

Do pędzenia bimbru nie trzeba było technicznej smykałki. By ruszyć z własną gorzelnią na podstawowym poziomie, wystarczyła najzwyklejsza bańka po mleku – do zdobycia u każdego chłopca – do tego miedziane rurki i spory gąsior, w którym przygotowywało się zacier. Kiedy wybijała godzina pracy, wlewano zawartość gąsiora do bańki po mleku, stawiano ją na gaz i potem cierpliwie czekało, aż przechodzące przez

miedziane rurki opary się skroplą i powolutku skapną do pojemniczka.

To był, jak go nazywano, dopiero pierwszy „pokos”. Należało to wszystko raz jeszcze poddać podobnemu procesowi, ponownie przedestylować, by uzyskać w miarę krystaliczną ciecz. Potem można było bimberek doprawić wedle wyobraźni, suszonymi śliwkami, skórkami pomarańczowymi czy innymi dodatkami.

Normy mocy

Regionem z największymi tradycjami pędzenia bimbru było w czasach realnego socjalizmu Podlasie. Tam nielegalnie pędzi się od co najmniej 120 lat – te same z grubsza techniki pozyskiwania alkoholu udoskonalają kolejne już pokolenia. Nielegalne leśne fabryczki kwitły tam od zawsze – jak mówią miejscowi – a dysponują one liniami produkcyjnymi, na których dwie osoby są w stanie wyprodukować nawet 200 litrów bimbru w ciągu doby.

leżą zresztą także szczególne walory smakowe podlaskiego bimbru. Tutejsza źródłana woda ma ponoć wyjątkowo „świeży zapach”.

„Dziennik Białostocki” z 24 lutego 1934 r. donosił: „Wykrycie potajemnej gorzelni. W nocy z 22 na 23 b.m. naczelnik urzędu akcyz. p. Zurawiński, p. insp. Binasik oraz komisarze P. P. p.p.: Bukowski i Majcher wykryli w lasach w pobliżu Michałowa urządzoną na szerszą skalę tajną gorzelnię. Była ona w pełnym ruchu, zajętych było pędzeniem spirytusu trzech osobników, których aresztowano. Zabrano urządzenie gorzelni oraz 200 litrów gotowego samogonu”.

Samo zdrowie

Starzy bimbrownicy z tego regionu przypominają, że podlaski bimber powinno się pędzić z żyta. Tak było kiedyś, dziś bowiem w użyciu jest powszechnie pszenżyto. Z takiego samogonu robiono potem miódówkę czy pieprzówkę, wszystko zależało od tego, co dodano do alko-

DZIĘKI USTAWIE O SZCZEGÓLNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ Z 10 MAJA 1985 R. NAWET „POŚREDNI KONTAKT” Z GORZELNICTWEM MÓGŁ SIĘ SKOŃCZYĆ ODSIADKĄ

Np. w latach 60 i 70. XX w. odbywało się to w dużych kadziach z wykorzystaniem specjalnej aparatury. Takie bimbrownie sprytnie ukrywano w lasach, a każdą fabryczkę wyposażano w kadzie, piece, chłodnice, pompy i wiele pomniejszych elementów, które laikowi niewiele powiedzą, ale dla producenta księżycówki były niezbędnym wyposażeniem jego warsztatu pracy. Ustalano nawet lokalne normy na moc bimbru, na przykład ten podlaski, produkowany w puszczy z żyta, miał nawet 70 proc., by być godnym swego miana. Praktyka pokazywała, że był jednak nieco słabszy, zwykle nie przekraczał 60 proc.

O „świeżym zapachu”

To liderowanie Podlasia na bimbrowniczej mapie wynikało z kilku powodów. Jednym z nich był historyczny – otóż w 1894 r. w imperium carów wprowadzono prohibicję. W związku z tym podaż alkoholu była niewystarczająca. Dochodził też czynnik geograficzny, lasów na Podlasiu nie brakuje, puszcze Augustowska, Knyszyńska i Białowieśka stwarzają idealne wręcz warunki do produkcji bimbru.

Ważne jest tam również to, że nie ma w tej części kraju problemów z dostępem do naturalnych źródeł wody. A czysta woda to absolutna podstawa przy wysokojakościowej destylacji. Od niej w dużej mierze za-

holu, ważną rolę odgrywała tu wyobraźnia producenta. W Puszczy Knyszyńskiej powstawała też tzw. bukwiówka. Nazwa pochodzi od bukwicy zwyczajnej, rosnącej tam rośliny, która przypomina wyglądem szczaw. Dodając ją do bimbru, sprawiamy, że trunk zyskuje piękny kolor, smak i zapach. Ma też ponoć właściwości oczyszczające organizm.

Pędzenie samogonu w porządnej leśnej bimbrowni przypominało pracę w sporej fabryczce. Najpierw nastawiano brahę, czyli zacier. Była to mieszanina wody, mąki i drożdży, która w formie półpłynnego ciasta z grudkami gotowa była do destylacji mniej więcej po tygodniu. Zacier musiał najpierw do tego dojrzeć. Gdy był już gotowy, wlewano go do szczelnego zbiornika i podgrzewano (była to braźnica). Zacier zbożowy, w odróżnieniu od cukrowego, podgrzewano parą. Wtedy jednak producent potrzebował dodatkowego zbiornika z wodą.

Stawiano go pod kotłem z zacierem. Podgrzewając wodę w zbiorniku, podnoszono powoli temperaturę zacieru. Gdyby natomiast podgrzewano bezpośrednio brahę, przypaliłoby się zacierowe ciasto i cała robota poszłaby na marne. Zacierowe opary odprowadzano rurką do chłodnicy, tam skraplały się. Podczas destylacji pozbywano się z zacieru różnych zanieczyszczeń zwanych fuzłami.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL KRAKOWSKI



Mazurkiewicz podczas procesu. Skazano go za sześć zabójstw, choć dokonał ich prawdopodobnie 30

Władysław Mazurkiewicz, zwany „Pięknym Władkiem”

Pierwszego morderstwa dokonał najprawdopodobniej w 1940 r. na osobie pochodzenia żydowskiego. Zaś zwłoki dwóch ostatnich ofiar zostały odnalezione pod posadzką wynajętego garażu przy ul. Marchlewskiego 49 w Krakowie (dziś al. Beliny-Prażmowskiego).

Namiętnością Władysława Mazurkiewicza był luksus. Urodził się w 1911 r., lubił czytać kryminały i chciał zostać prawnikiem. Kiedy dorósł, zaczął pracę w drukarni i pozostał tam aż do wybuchu wojny. Jej wybuch był dlań obietnicą lepszego życia. Podczas okupacji hitlerowskiej Mazurkiewicz nawiązał kontakt z krakowskim gestapo, dzięki czemu uzyskał legitymację fryzjera tajnej policji. Legitymacja ta stała się jego przepustką do życia w dostatku. Przypuszczano, że Mazurkiewicz był informatorem gestapo, a po wojnie – szpiclem i prowokatorem Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Jednakże Instytut Pamięci Narodowej, badając jego sprawę, nie natrafił na żadne dokumenty potwierdzające te przypuszczenia. Bezkarność zapewniała mu przychylność prokuratorów oraz swoista nietykalność, wynikająca ze strachu przed domniemanymi protektorami. Mówiono, że ci, którzy wiedzieli, że jest mordercą, sądzili, że wykonuje wyroki swych mocodawców.

Wabił i zabijał

Korzystając m.in. z żydowskich kosztowności, odwiedzał najlepsze restauracje i hotele oraz stał się niemal nietykalny. Przyjaźnił się też z najlepszymi adwokatami, wiódł wystawne życie oraz zajmował się sprzedażą walut, złota i wyrobów skórzanых.

Mazurkiewicz zabijał prawdopodobnie wyłącznie dla polepszenia własnego statusu materialnego i chęci wzbogacenia się. Dokładnie tym samym kuśił wszystkie swoje potencjalne ofiary – pewnością szybkiego i łatwego zysku. Sposób działania przestępcy był dość powtarzalny. Najpierw wabił potencjalną ofiarę obietnicami pewnego interesu, spotykał się z nią w ustronnym miejscu, a następnie zabijał. Zmieniły się tylko metody.

„Do zobaczenia...”

Aresztowano go i oskarżono o sześć morderstw: na czterech mężczyznach i dwóch kobietach, oraz o dwa usiłowania morderstw. Zarówno pierwsze usiłowanie, jak i morderstwo popełnił, trując ofiary cyjankiem potasu. Następnych trzech morderstw dokonał przy użyciu pistoletu Walther, kaliber 7,65 mm. Przy ostatnich dwóch i usiłowaniu użył pistoletu Walthera model 9. Mazurkiewicz przyznał się do zarzucanych mu czynów. Jego proces uznany został jednak za kompromitację wymiaru sprawiedliwości. Obrońca Mazurkiewicza, adwokat Zygmunt Hofmokr-Ostrowski wykazywał, że zabite osoby były „niepełnowartościowe w socjalistycznym społeczeństwie”. Sprawozdawcą z procesu był m.in. Marek Hłaśko, który napisał o nim artykuł „Proces przeciwko miastu”.

Mazurkiewicz został skazany na karę śmierci 30 sierpnia 1956 r. Wyrok wykonano 29 stycznia następnego roku o godz. 16.30 w Krakowie, w więzieniu przy ul. Montelupich. Jego ostatnie słowa miały brzmieć: „Do widzenia, panowie, niedługo wszyscy się tam spotkamy”.

opr. żar

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Kłótnia i jej nieoczekiwane skutki

Po burzliwej kłótni z narzeczoną Agnieszką, Krzysztof wybiega z domu. Następnego dnia budzi się w obcym miejscu, z umysłem spowitym mgłą amnezji. Zaś Agnieszka, wzburzona po awanturze, wychodzi na spacer, nieświadoma, że stała się celem psychopaty.

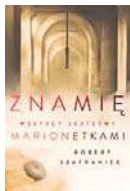
Piotr Kościelny, „Zaginiona”, wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, cena 52,90 zł



Bieszczady, ale nie dla każdego

„Cienie w Bieszczadach” to emocjonująca opowieść, która wciąga od pierwszej strony. Ukazując przy tym, jak przeszłość potrafi rzucić długie cienie na teraźniejszość, zwłaszcza gdy na szali leży ludzkie życie. W górach spokój natury staje się tłem dla brutalnych wydarzeń.

Mariusz Leszczyński, „Cienie w Bieszczadach”, wyd. Lucky, Radom 2026, cena 49,90 zł



W najbardziej odległych zakątkach

Czy prawdziwe piekło może mieć swoje korzenie w pozornie spokojnym miasteczku? Czy ucieczka od przeszłości jest w ogóle możliwa, gdy mrok podąża za nami krok w krok? Wybierzcie się do złowieszczonego Siewierza.

Robert Szafranec, „Znamie. Wszyscy jesteśmy marionetkami”, wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 49,99 zł



Halski kontra wcielone Zło

Komisarz Adam Halski, postać znana z przenikliwości i determinacji, zostaje wciągnięty w sprawę, która wykracza poza jego najgorsze koszmary. Nie jest sam w tej walce z bezlitosnym złem. Wspiera go nietypowy, ale niezwykle skuteczny zespół duchów.

Tomasz Tomaszewski, „Licytacja”, wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 54,99 zł



Angielski dżentelmen i polski szlachcic

Kiedy w 1890 r. w Londynie sir Richard Barwood unika śmierci w zamachu, a w Królestwie Polskim na życie Stanisława Liszewskiego czyhają zabójcy, nikt nie spodziewa się, że te dwa wydarzenia są ze sobą tak głęboko powiązane.

Piotr Żymelka, „Amerykańska afera”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 52,90 zł



O nieprzepartym pragnieniu zemsty

Sandra – ponętna modelka przed dwudziestką, której wydawało się, że ma cały świat u stóp – traci wszystko, gdy wpadła w sidła bezwzględnej oszustki-manipulatora. Zamiast blasku fleszy pozostały jej blizny, gniew i nieprzeparane pragnienie zemsty.

Karol Górski, „Czort”, wyd. Harde, Warszawa 2026, cena 49,99 zł

W Spale strach się bać. Ale jest przecież Julia Szyszka

Sielska sceneria spalskiego krajobrazu skrywa mroczne sekrety i ludzkie dramaty. Wszystkim rządzi intryga, która wykracza poza najśmielsze ludzkie przypuszczenia.

Na początek kilka słów wyjaśnienia. „Jedna noc. Julia Szyszka. Tom 1” to kryminał, który od pierwszej strony wciąga w wir skomplikowanego śledztwa, gdzie przeszłość nieustannie splata się z teraźniejszością, tworząc mieszaninę wybuchową. Poznajemy w nim Julię Szyszkę, była policjantkę, która po traumatycznych wydarzeniach wyrusza w symboliczną wędrowkę przez Polskę, pragnąc odnaleźć spokój i zapomnienie. Los jednak ma dla niej inne plany. Poznamy je w kolejnych tomach z jej udziałem.

Julia Szyszka, pomimo bolesnej przeszłości i osobistych rozterek, musi zmierzyć się z intrygą, która wykracza poza jej najśmielsze przypuszczenia. Autorka z niezwykłą precyzją opisuje psychikę bohaterów, ich motywacje i wewnętrzne konflikty, sprawiając, że są oni niezwykle realni i wiarygodni. To właśnie ta głębia postaci i misternie utkane wątki kryminalne sprawiają, że czytelnicy tak chętnie sięgają po kolejne tomy z jej twórczości.

Seria o Julii Szyszce to zaproszenie do świata, gdzie granice dobra i zła zacierają się, a każdy wybór ma swoje konsekwencje. To powieść, która skłania do refleksji, jednocześnie dostarczając rozrywki na najwyższym poziomie.

„Chociaż wokół panował chaos, niczego nie słyszała.

Mokry od deszczu asfalt połyskiwał w świetle samochodowych reflektorów. Po blask księżyca odbijał się w tafli rzeki, która płynęła spokojnym niezmaconym nurtem, jakby nieświadoma wydarzeń, jakich była świadkiem.

Z porośniętego niskimi zaroślami pobocza wyłonił się mężczyzna ubrany w przeciwdeszczową kurtkę i wysokie buty za kostkę. Podszedł bliżej i położył jej rękę na ramieniu. Pokręcił głową. Wiedziała, co chciał powiedzieć.

– Nie żyją.

I nagle, w jednej sekundzie, dotarły do niej wszystkie dźwięki. Podniesione głosy policjantów, krzyki, pomruk toczących się rozmów. Czer-

wone i niebieskie refleksy policyjnych lamp tańczyły po pniach drzew i kładły się na wodzie. Słyszała szum kołysanych wiatrem gałęzi.

Czuła na sobie współczujące spojrzenia innych. To niemożliwe, pomyślała. Przyszło jej do głowy, że to sen. Koszmar, z którego już dawno powinna się obudzić.

Ale to nie był sen.

Kiedy spojrzała w kierunku rzeki, zrozumiała, że to wszystko dzieje się naprawdę. I jej życie właśnie się skończyło.

(...)

Nie sądziła, że tak szybko pożałuje wyjścia z domu. W cięży pokonywała kolejne kilometry. Palily ją mięśnie, bolały kolana, a na małych palcach u stóp miała bolesne odciski. Czuła wilgoć w bucie i była pewna, że palce krwawią. Zastanawiała się nad przystankiem, ale wiedziała, że jeśli zdejmie obuwie, będzie miała problem z założeniem go ponownie.

Bijąc się z myślami przeszła półtora kilometra. W oddali pomiędzy drzewami majaczył znak z nazwą miejscowości. To był jej cel, chociaż nie wiedziała, czy zdoła do niego dotrzeć. Ból stóp był coraz silniejszy. Jeszcze kawałek, przekonywała samą siebie, chociaż słowa wcale nie dodawały jej otuchy.

Zerknęła na przejeżdżające samochody i pomyślała, że powinna złapać stopa. Wędrowała z plecakiem, spała w namiocie, a raz na kilka dni zatrzymywała się w przydrożnym hotelu lub pensjonacie, żeby się umyć. Ale tak źle jeszcze się nie czuła. Podróż miała potrwać rok, więc nie mogła dopuścić, by zakończyła się raptem po kilku tygodniach. Potrzebowała jednak odpoczynku. I koniecznie świeżych skarpet.

Znak stawał się coraz wyraźniejszy. Po pokonaniu kolejnych kilkuset metrów dostrzegła napis „Spała”. Miejscowość była jednym z punktów na mapie, które wyznaczyła przed wyjściem z domu. Wreszcie mogła odetchnąć, ale zanim położy się w ciepłym i suchym łóżku, powinna znaleźć nocleg. To nie będzie trudne, bo Spała to miejscowość turystyczna. Hoteli było tutaj sporo, a w pałacu nieludzkim popołudnie nie powinno być wielkiego obłożenia.

A przynajmniej tak jej się wydawało.

Minęła znak i poczuła, że kolano zgięło się zbyt mocno. Nie zauważyła wystającego



KINGA WÓJCIK

Jej książki oferują inteligentne intrygi i bohaterów, z którymi łatwo się utożsamić. Wielu docenia również to, jak autorka zręcznie łączy elementy thrillera z refleksjami na temat ludzkiej natury i moralności.

kamienia i potknęła się. Upadła na wilgotną ziemię. W ustach poczuła ziemisty posmak.

– Kurwa – mruknęła.

Podniosła się do pozycji klęczącej i otrzepała brudne ręce. Miała powyżej uszu wędrowania z plecakiem. Chciała, by podróż była jej oczyszczeniem. Wstępem do nowego życia. Albo do jego końca. Miała ją odciąć od tragicznych wspomnień i wydarzeń. Ale wszystko szło nie tak jak powinno. Czuła się zmęczona. Bolało ją ciało, a natrętne myśli wcale nie uciły. Wręcz przeciwnie.

Nigdy nie przepadała za aktywnością fizyczną. Górskie wędrowki czy kilkukilometrowe biegi nie były dla niej. Wolała oglądać telewizję, a do marketu jeździła samochodem. Dlatego wybrała się w podróż. To miała być kara. Kara za to, że wciąż żyła.

Usiadła na mokrej ziemi. Mijający ją kierowcy, którzy siedzieli w wygodnych fotelach i ogrzewanych samochodach, patrzyli na nią z politowaniem i współczuciem. Oczywiście nikt się nie zatrzymał. Pieprzona zniczulica.

Wstała, podpierając się rękoma. Powiodła wzrokiem dookoła. Las się przerzedzał, ustępując miejsca niskim zabudowaniom. Ruszyła chodnikiem, zdając sobie sprawę, jak bardzo się pomyliła. Kiedy przygotowywała się do wyprawy, założyła, że Spała będzie dobrym przystankiem. Nie miała jednak pojęcia, że jesienią miejscowość pustoszeje.

Na ulicy nie spotkała nikogo. Kuśtykała z nadzieją, że hotel, który znalazła w internecie, będzie otwarty. W oknie jednej z kamienic dostrzegła kobietę palącą papierosa. Skinęła jej głową, ale palaczka nie zwróciła na nią uwagi.

Zakładała, że pobyt w miasteczku potrwa jedną, góra dwie doby, jednak wszystko wskazywało na to, że będzie zmuszona zmienić plany.

Przy ulicy Nadpilicznej znajdował się czterogwiazdkowy hotel. Tutaj zamierzała się zatrzymać. Słusznie sądziła, że po kilkudniowym

spacerze będzie potrzebowała śniadania do łóżka i hotelowej obsługi. Zarys budynku z czerwonej cegły widziała z daleka, ale jej uwagę przykuł szyld wiszący na płocie jednej z posesji.

„Wynajmę domek nad Pilicą. Tanio.

Pod spodem ogłoszeniodawca zamieścił adres i numer telefonu, ale w miejscu dwóch cyfr szyld był przerwany. Zatrzymała się i przez krótką chwilę patrzyła na napis. W domku mogłaby zostać nieco dłużej. Noc w hotelu kosztowała kilkaset złotych. Nie brakowało jej pieniędzy, ale wrodzona oszczędność kałała się zastanowić. Jeżeli właściciel nie kłamał i rzeczywiście wynajmuje tanio, mogłaby zostać na co najmniej tydzień.

Tygodniowy odpoczynek dobrze by jej zrobił. Miała w nogach wiele kilometrów. Przed zimą planowała dotrzeć do znajomych mieszkających w Bielsku Podlaskim przy granicy z Białorusią. Prowadzili niewielki pensjonat, gdzie zamierzała zawekować się na mroźne miesiące, aby wiosną ruszyć nad morze i pokonać pieszo Wybrzeże.

Taki był plan.

(...)

Poruszyła zdrewniałymi palcami u stóp. Nie sądziła, że tak szybko pożałuje wyprawy. Była na siebie wściekła, ale wiedziała, że jeśli miałaby kontynuować wędrowkę, powinna odsapnąć. Organizm miał dość. Potrzebował tego, co dobrze znał. Łóżka, kołdry i ciepłej herbaty.

Niewiele myśląc, wyciągnęła z kieszeni kurtki telefon i wpisała adres podany na przydrożnej reklamie (...).”



Kinga Wójcik, „Jedna noc. Julia Szyszka”, Tom 1, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,99 zł

REKLAMA0011472759

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBUSKIEGO

IB-II.7820.19.2025.KKoł

Zawiadamiam¹, że w wyniku rozpatrzenia wniosku Zarządu Województwa Lubuskiego, ul. Podgórna 7, 65-057 Zielona Góra, została wydana w dniu 30.01.2026 r. decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 136”, w ramach zadania pod nazwą: „Rozbiórka istniejącego i budowa nowego mostu w ciągu drogi wojewódzkiej nr 136 w km 8+736 w m. Lubniewice”.

Z treścią decyzji można się zapoznać w siedzibie Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. przy ul. Jagiellończyka 8, w godzinach pracy urzędu, po wcześniejszym telefonicznym zgłoszeniu takiego zamiaru – nr telefonu 957 851 750.

Treść decyzji jest także udostępniona od dnia 2.02.2026 r. w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego (bip.lubuskie.uw.gov.pl).

Podstawa prawna:

¹art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 311) oraz art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.).

REKLAMA0011473590

Burmistrz Otnia

Działając zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.), informuje się, że w dniu **5 lutego 2026 r.** na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Otniu przy ul. Rynek 1 oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Otniu w Biuletynie Informacji Publicznej zostanie wywieszony wykaz nieruchomości oddanej w dzierżawę.

REKLAMA0011473917

Burmistrz Gminy i Miasta Nowe Miasteczko informuje,

że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.) w siedzibie tutejszego Urzędu na okres 21 dni wywieszono wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w użyczenie.

REKLAMA0011472991

W siedzibie Starostwa Powiatowego w Ślubicach na okres 21 dni wywieszono wykaz nieruchomości Skarbu Państwa przeznaczonych do najmu, dzierżawy i użyczenia na rzecz dotychczasowych najemców / dzierżawców / biorących do używania na okres do 2, 3, 4, 5 i 10 lat, położonych w Świecku, oznaczonych działkami nr 15/9, 15/10 (pom. nr 138, 139, 125, 119, 120, 151, 152, 148, 149, zespół pomieszczeń w budynku głównym, budynku nr 2, 6 i 18, część rampy przeładunkowej). Wykaz wywieszono 2.02.2026 r.

REKLAMA0111471349

INFORMATOR POGRZEBOWY

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19, tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1; Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

Zielona Góra, Masarska 13, tel. **68-3202235, 68-3202232**, przewóz zwłok, kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083**

Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.

REKLAMA0011473811

WÓJT GMINY NIEGOSŁAWICE

informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy w Niegosławicach zostały wywieszone następujące wykazy nieruchomości stanowiących własność Gminy Niegosławice przeznaczonych do sprzedaży:

- Zarządzeniem Wójta Gminy Niegosławice Nr 0050.2.2026 z dnia 3.02.2026 r.
- Zarządzeniem Wójta Gminy Niegosławice Nr 0050.3.2026 z dnia 3.02.2026 r.
- Zarządzeniem Wójta Gminy Niegosławice Nr 0050.4.2026 z dnia 3.02.2026 r.
- Zarządzeniem Wójta Gminy Niegosławice Nr 0050.5.2026 z dnia 3.02.2026 r.
- Zarządzeniem Wójta Gminy Niegosławice Nr 0050.6.2026 z dnia 3.02.2026 r.
- Zarządzeniem Wójta Gminy Niegosławice Nr 0050.7.2026 z dnia 3.02.2026 r.
- Zarządzeniem Wójta Gminy Niegosławice Nr 0050.8.2026 z dnia 3.02.2026 r.
- Zarządzeniem Wójta Gminy Niegosławice Nr 0050.9.2026 z dnia 3.02.2026 r.

Wykazy są też opublikowane na stronie internetowej Urzędu Gminy N-ce i Bip.

REKLAMA0011473812

GP.6721.3.2024

OGŁOSZENIE

o przyjęciu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla lokalizacji urządzeń wytwarzających energię z odnawialnych źródeł energii w obrębach ewidencyjnych Górzycy i Żabice, gmina Górzycy

Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.) zawiadamiam o przyjęciu w dniu 29 stycznia 2026 r. przez Radę Gminy Górzycy uchwały nr XX.125.2026 w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla lokalizacji urządzeń wytwarzających energię z odnawialnych źródeł energii w obrębach ewidencyjnych Górzycy i Żabice, gmina Górzycy.

Z treścią wyżej wymienionej uchwały oraz uzasadnieniem i podsumowaniem można się zapoznać w siedzibie Urzędu Gminy w Górzycy – ul. 1 Maja 1, 69-113 Górzycy, w godzinach pracy urzędu oraz na stronie internetowej Gminy w zakładce: ochrona środowiska i budownictwo → planowanie przestrzenne → miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla lokalizacji urządzeń wytwarzających energię z odnawialnych źródeł energii w obrębach ewidencyjnych Górzycy i Żabice.

REKLAMA0011473342

STAROSTA SULĘCIŃSKI

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.)

informuje,

iż na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Sulęcinie, ul. Lipowa 18a, na stronach internetowych: www.bip.powiatsulecinski.pl, www.powiatsulecinski.pl oraz na stronie podmiotowej Wojewody Lubuskiego w Biuletynie Informacji Publicznej został zamieszczony wykaz dotyczący nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej w obrębie 0047 Sulęcín II, gm. Sulęcín, oznaczonej numerem działki 350, którą przeznaczono do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na podstawie przepisów epizodycznych dotyczących roszczenia o sprzedaż nieruchomości gruntowych na rzecz jej użytkownika wieczystego.

DROBNE

NASZE BIURA OGŁOSZEŃ

ZIELONA GÓRA al. Niepodległości 25, tel. 510 026 976; e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl
GORZÓW WLKP. ul. Sikorskiego 111 (Park 111, II p.); tel. 510 026 986; e-mail: bog.gazetalubuska@polskapress.pl
SŁUBICE ul. T. Kościuszki 6/1; tel. 95 75 80 760; e-mail: bos@gazetalubuska.pl

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

FUNDUSZPOŻYCZKOWY oferuje pożyczki do 300 tys. zł na 60m-cy, oprocentowanie od 5,30%, bez żadnych dodatkowych opłat i prowizji na cele związane z rozwojem działalności gospodarczej na terenie Województwa Lubuskiego. Źródło finansowania: Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego UE i Zarząd Województwa Lubuskiego Tel. kontaktowy +48 600 052 223, k.joachimczak@ecdf.pl

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż- serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Wyrazy głębokiego współczucia

Panu

Jackowi Pochanke

z powodu śmierci

Mamy

składają

Dyrekcja i Pracownicy

ENEA Operator Sp. z o.o.

Oddział Dystrybucji Zielona Góra

Śpieszmy się kochać bliskich,
tak szybko odchodzą.
Z żalem zawiadamiamy, że dnia 1 lutego 2026 r. odeszła od nas ukochana Mama, Babcia, Siostra, Ciocia.

SP

Alicja Baranowska

lat 76

Uroczystości pogrzebowe odbędą się na Starym Cmentarzu w Zielonej Górze, ul. Wrocławska dnia 07 lutego 2026 r. (godz. 10.50 wystawienie urny, 11.20 wyprowadzenie).

W smutku pogrążona
Córka z Dziećmi i Rodziną

eprasa.pl df03ed87d8

*Jestem brudna, zmęczona, tonę w bałaganie
i stercie nieumytych naczyń*

Klaudia El Dursi na Instagramie po tygodniu spędzonym bez partnera



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 19

Piotr Gąsowski dużo gadał o rodzinie

Popularny aktor pochwalił się wspólną fotką z dorosłymi dziećmi, z którymi ostatnio wybrał się na wspólną wycieczkę. „Przez cały tydzień na Costa del Sol jedliśmy pyszne potrawy, rozmawialiśmy, oglądaliśmy filmy, żartowaliśmy, rozwiązywaliśmy różne problemy, dużo gadaliśmy o naszej dużej rodzinie” – podpisał fotografię.



Inna kobieta
Polsat, 19:55

Nowojorska prawniczka robi niespodziankę ukochanemu – odwiedza go w domu. Drzwi otwiera jej nikt inny, jak jego żona. Jest zszokowana zdradą męża. Kobiety zaprzyjaźniają się i postanawiają dokonać zemsty. Pomaga im... kolejna kochanka.

Święto ognia

TVN Fabuła, 20:00
Siostry – Anastazja i Łucja – zmagają się z własnymi ciałami. Jedna szuka granic jego możliwości, dla drugiej to więzienie. Ich ojciec ucieka do jedyne go miejsca, w którym czuje, że żyje naprawdę. Wkrótce życie całej trójki się zmieni, kiedy do drzwi zapuka sąsiadka...

Kos

TVP Historia, 21:05
Wiosna 1794 roku. W Polsce panuje napięcie. Generał Tadeusz Kościuszko wraca do ojczyzny, planując powstanie. Gromadzi wokół siebie szlachtę i chłopów. Tropem naczelnika podąża rosyjski rotmistrz.

Labirynt

TVP 2, 21:45
Zaprzyżnżnione rodziny Doverów i Birchów jedzą obiad. Sielanka kończy się, gdy znikają 6-letnia Anna i starsza Joy. Dla rodzin zaczyna się koszmar. Śledztwo prowadzi błyskotliwy detektyw Loki. Ojcowie zaginionych dzieci stają przed trudnymi wyborami.

Poziomo:

- 1) „... na peryferiach”, czeski serial,
- 6) zaczajenie się na wroga, podstęp,
- 10) jedna z trzech w Trójcy Świętej,
- 11) rozłam w partii, rozdział,
- 12) futrzana czapka z beczącego rogacza,
- 13) drapieżnik z rodziny łasicowatych,
- 14) miasto na Sycylii, ośrodek turystyczny,
- 17) liczne w krajobrazie Holandii,
- 20) grzyb jadalny, pieprznik,
- 23) osoba niechętnie widziana, persona non grata,
- 25) nad kreską ułamkową,
- 27) ozdobny krzew doniczkowy, fuksja,
- 28) stopniowy rozwój, doskonalenie się,
- 30) głosi kazania w zborze,
- 32) ściga się na torze lub szosie,
- 33) tam znajdziesz skład redakcji gazety,
- 35) ozdobna roślina wiosenna,
- 36) bezgraniczna wiara, otucha,
- 37) zawieszony nad parkietem hali sportowej,
- 38) łatwe wpadanie w gniew,
- 39) polska telenowela z Lubiczami.

Pionowo:

- 1) droga na przełaj,
- 2) włoski placek z dodatkami,
- 3) domowy grzejnik do wody,
- 4) za sterami awionetki,
- 5) np. „Wywiad z wampirem”,
- 6) potańcówka w remizie.



ROZWIĄZANIE NR 18

M	A	R	A	K	A	S	■	L	■	R	U	S	Z	N	I	C
I	■	■	■	A	■	Z	B	■	Ż	■	■	Z	■	A	■	H
■	A	■	L	B	U	N	D	Y	■	Z	■	N	A	T	■	A
U	■	■	■	■	■	B	I	E	■	D	■	■	U	■	■	L
K	■	S	Z	A	L	E	K	■	A	T	■	■	■	■	■	E
■	■	C	■	N	■	■	R	O	Z	■	K	A	Z	■	K	■
■	S	Z	P	■	C	A	■	■	N	■	A	■	O	K	■	L
■	K	■	C	■	■	S	■	Z	A	■	F	R	■	■	■	■
K	■	S	Z	Y	K	■	■	■	■	■	■	■	■	C	Y	K
O	■	■	■	■	L	■	■	■	■	■	■	■	H	■	A	■
M	■	I	■	■	E	■	■	■	■	■	■	■	R	U	T	Y
Y	■	■	R	■	■	P	■	■	■	■	■	■	Z	■	■	■
■	S	Z	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	E	K	S
Z	■	T	■	■	■	O	■	■	■	■	■	■	S	■	Z	■
E	T	A	P	■	S	■	■	■	■	I	■	■	■	■	E	L

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu, ale zwolnij tempo. Horoskop dzienny wróży, że krótka przerwa pozwoli uniknąć konfliktów i odzyskać równowagę.

Ryby (19.02 - 20.03)

Stabilność daje spokój, lecz
wykaż się elastycznością. Ho-
roskop na dziś mówi, że mała
zmiana planów przyniesie
zaskakująco dobre efekty.
Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy otwierają drzwi.
Horoskop dzienny na czwar-
tek radzi słuchać uważnie,
bo jedna wskazówka pomo-
że rozwiązać stary problem.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silne, jednak
zaufaj intuicji. Horoskop
dzienny przypomina, że do-
mowe sprawy wymagają
czułości i cierpliwości.

Bliznięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma zabłyśnie.
Horoskop na dziś zapowia-
da, że współpraca da więcej
niż działanie solo, więc po-
dziel się sceną i pomysłami...

Rak (22.06 - 22.07)
Porządek w detalach przy-
niesie ulgę. Horoskop dzien-
ny na czwartek mówi, że jeśli
zrobisz listę priorytetów,
dzień stanie się lżejszy.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia wraca przez kompromis. Horoskop dzienny wróży, że uczciwa rozmowa przywróci równowagę i dobre relacje z otoczeniem.

Panna (23.08 - 22.09)
Intensywne działanie napędzi sukces. Horoskop na dziś radzi jednak skupić się na jednym celu i nie zdradzać planów zbyt wcześnie.

Waga (23.09 - 22.10)
Ciekawość poprowadzi Cię do przygody. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że krótka podróż lub nowa lektura odświeży perspektywę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość popłaca. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że konsekwencja w małych krokach zbliży Cię dzisiaj do ważnego celu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Nieszablonowe myślenie działa. Zaufaj pomysłowi, który inni uznają za dziwny. Horoskop na dziś wróży, że dobrze na tym wyjdiesz.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość okaże się Twoją siłą. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że sztuka lub muzyka pomogą wyciszyć myśli i złapać balans.



Smak igrzysk: pizza, pasta alla crudaiola, olimpijskie risotto

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

IGRZYSKA. Włoscy mistrzowie olimpijscy w narciarstwie alpejskim - Alberto Tomba i Deborah Compagnoni - mają zapalić znicze podczas uroczystości otwarcia XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich.

A tę zaplanowano na piątek, na godz. 20.00, na mediolańskim stadionie San Siro. Tradycyjnie jednak pierwsze zmagania sportowców są już... za nami, a to za sprawą curlingu par mieszanych. Dzisiaj startuje turniej hokeja na lodzie pań i snowboard (kwalifikacje big air). Pierwsi reprezentanci Polski pojawiają się w piątek, kiedy wystartuje rywalizacja drużynowa w łyżwiarstwie figurowym.

W tej konkurencji wystartują Sofija Dowhał i Wiktor Kulesza, którzy - jeśli Polska nie zakwalifikuje się do dalszej fazy - po tym występie zakończą udział w imprezie, bo nie posiadają kwalifikacji na rywalizację indywidualną.

Później tego samego dnia w zmaganiach drużynowych zaprezentują się też pary sportowe (m.in. Julia Szczecinina i Michał Woźniak) oraz solistki (wśród nich Jekaterina Kurakowa). Ta konkurencja zakończy się w niedzielę.

Tego też dnia przed pierwszą poważną szansą na sukcesy staną Biało-Czerwoni. W Livigno odbędzie się slalom gigant równoległy snowboardzistów z udziałem Aleksandry Król-Walas, która w tym sezonie trzykrotnie stawała na podium zawodów Pucharu Świata i uchodzi za jedną z kandydatek do medalu.

Wojskowe patrole, policyjne stanowiska co kilkadziesiąt metrów, stan podwyższonej czujności - tak wygląda Mediolan



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

W niedzielę odbędzie się slalom gigant równoległy snowboardzistów z udziałem Aleksandry Król-Walas

godziny przed inauguracją XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Nad bezpieczeństwem przywódców państw, delegacji i kibiców czuwać będzie ponad 6000 policjantów i karabinierów oraz 2000 żołnierzy.

Patrole włoskiej policji, Gwardii Finansowej, karabinierów i wojska, a także współpracujących z Włochami sił porządkowych innych państw obecne będą na ogromnym obszarze trzech regionów na północy Włoch: Lombardii, Wenecji Euganajskiej i Trydentu-Górnej Adygi.

Pod specjalnym nadzorem będzie także sieć transportu. O skali tego logistycznego wyzwania świadczy fakt, że - jak podały firmy transportowe - pociągami i autobusami podróżować będzie w dniach igrzysk ponad 100 000 kibiców. Na nie-

spotykaną dotąd skalę wykorzystane będą drony w celu monitoringu obszarów.

Największym wyzwaniem z punktu widzenia bezpieczeństwa będzie piątek, gdy na ceremonii inauguracji XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich na stadionie San Siro przyjedzie około 50 przywódców różnych państw. Na czele amerykańskiej delegacji stać będą wiceprezydent J. D. Vance i sekretarz stanu Marco Rubio.

Organizatorzy z satysfakcją informują o wzroście sprzedaży biletów: do 3 lutego sprzedano już 75 procent całkowitej liczby oferowanych biletów, co daje około 1,2 miliona. Według dziennika „Le Parisien” największej sprzedaży biletów sprędało się na mecze hokeja na lodzie, a także zawody biathlonowe i biegi narciarskie.

Najbardziej olimpijskim produktem, przygotowanym z okazji igrzysk, jest specjalny kształt makaronu: pięć połączonych ze sobą kół olimpijskich. Jest to limitowana edycja, która nie jest dostępna w sklepach. Makaron rozdał Włoski Komitet Olimpijski.

W ramach jednej z inicjatyw promujących najważniejszą imprezę zimową 4-lecia znany szef kuchni Carlo Cracco stworzył wraz z włoską łyżwiarką figurową Valentiną Marchei danie z olimpijskiego makaronu, pasta alla crudaiola, czyli z dodatkiem surowych czerwonych i zielonych pomidorów, czosnku, oliwek, oregano, kaparów, skórki z cytryny, oliwy i esencji anchois.

Szefowie kuchni zgodnie podkreślają, że w tym wyjątkowym dla Mediolanu czasie postanowili połączyć jego najlepsze tradycje kulinarne na czele ze słynnym risotto alla milanese z szafranem i parmezanem z alpejskimi specjałami. Dlatego oferują m.in. różne gatunki serów i popularne, sycające potrawy podawane z górskich miejscowościach, takie jak canederli - chlebowe kulki z wędliną speck lub w rosół, szpinakowe kopytka oraz polenta, czyli gotowana w wywarze mąka kukurydziana z mięsny lub pomidorowym sosem.

Olimpijskie risotto pod nazwą „Ryz, śnieg i dym”, ugotowane na bulionie z czerstwego chleba, to propozycja szefa kuchni Pietro Parisiego. Podaje je z wędzonym masłem z górskiej mleczarni z dodatkiem maki kukurydzianej i suszonego jabłka.

Są także olimpijskie pizze, na przykład o nazwie Cortina Alpina z mozzarellą, żółtymi pomidorami, szynką wołową bresaolą i rukolą. ©©

Robert Lewandowski nie zachwycił w meczu z drugoligowcem

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. FC Barcelona awansowała do półfinału Pucharu Króla, pokonując Albacete 2:1. Robert Lewandowski znalazł się na językach hiszpańskiej prasy.

Na ławce rezerwowych zasiadł drugi z Polaków - bramkarz Wojciech Szczęsny. Lewandowski od pierwszej minuty nie miał łatwego zadania przeciwko rywalowi, który w poprzedniej rundzie wyeliminował Real Madryt. Na dobrą sprawę oddał tylko jeden celny strzał na bramkę przeciwników. - Stworzyliśmy wiele sytuacji, ale musimy je lepiej finalizować - przyznał na konferencji trener Dumy Katalonii Hansi Flick.

Po golach Lamine'a Yamala i Ronalda Araujo tuż przed doliczonym czasem trafił Javier Moreno, co tylko wywołało nerwową końcówkę. Piłkarze

Albacete w tym momencie znacznie się ożywili.

Kataloński dziennik „Sport” przyznał Lewandowskiemu najniższą notę 5. „Polski killer miał niewielki wpływ na grę, choć to idealna okazja, by powiększyć dorobek bramkowy. Nie wykorzystał dwóch szans: w jednej spóźnił się do piłki, w drugiej zabrakło precyzji” - czytamy w uzasadnieniu.

W 58 min trafił prosto w bramkarza, a poza tym miał zaledwie 14 kontaktów z piłką. Zmieniony został w 66 min - wyliczał serwis eldesmarque.com.

„AS” podsumowuje: „Dość osamotniony, z niewieloma kontaktami, rywale faulowali go przy każdej próbie rozegrania. Oddał tylko jeden strzał na bramkę. Bilans słaby jak na napastnika z »dziewiątką«”.

FC Barcelona jako pierwsza awansowała do półfinału. Wszystkie cztery drużyny poznamy dzisiaj wieczorem. ©©



FOT. GRZEGORZ WALDA

Kataloński dziennik „Sport”, oceniając piłkarzy, przyznał Robertowi Lewandowskiemu najniższą notę - 5

Mioduski zszokował kibiców Legii: Zrobiliśmy jakościowe transfery

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dariusz Mioduski, prezes Legii Warszawa, zszokował kibiców stołecznego klubu niektórymi wypowiedziami. Biznesmen wspominał też o sprowadzeniu do Warszawy... NBA.

Legia Warszawa kolejny sezon może spisywać na straty. Jej fatalne wyniki w pierwszej części sezonu sprawiły, że drużyna odpadła już z Ligi Konferencji i Pucharu Polski,

a w PKO BP Ekstraklasie plasuje się w strefie spadkowej. Krytykujący kibice często wspominają między innymi o niefajnych transferach, które pograżyły zespół w marazmie. Jednak nieco inne zdanie ma na ten temat prezes Warszawian.

Niektóre decyzje spóźnione lub chybione

- Zrobiliśmy jakościowe transfery, ale niektóre decyzje dotyczące działu sportowego okazały się spóźnione lub chy-

bione. W sporcie wszystkie elementy muszą do siebie pasować, inaczej cała struktura się chwieje - tłumaczył Mioduski w wywiadzie dla BeIN Sports, które ma prawa do transmisji naszej ligi w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

To nie pierwszy sezon, kiedy stołeczny klub nie trafia z transferami. Wojskowi po raz ostatni z mistrzostwa Polski cieszyli się w 2021 roku.

- Moja długoterminowa wizja jako właściciela Legii opiera się na dwóch filarach:

dominacji sportowej oraz kompleksowym rozwoju organizacyjnym. Z perspektywy sportowej Legia jest największym klubem w Polsce, dlatego walka o mistrzostwo kraju i Puchar Polski nie jest jedynie celem, lecz obowiązkiem. Dla nas brak mistrzostwa zawsze jest traktowany jako porażka. Musimy również regularnie uczestniczyć w europejskich rozgrywkach, aby utrzymać nasz status - podkreślił prezes Legii Warszawa.

Dariusz Mioduski został zapytany również o marzenie

z przeszłości, czyli bycie właścicielem w... amerykańskiej lidze koszykówki.

Sprowadzić NBA do Warszawy

- Dziś sytuacja jest inna, ponieważ NBA wchodzi do Europy. Bardzo popieram tę inicjatywę, a teraz moim marzeniem i celem jest sprowadzenie NBA do Warszawy. To miasto ma potencjał, aby stać się jednym z najważniejszych miejsc na mapie tych zawodów. Przyznaję, że miałem już okazję przedyskutować ten temat

- ujawnił biznesmen. Przypominajmy, że na początku roku najlepsza koszykarska liga świata zagościła w Europie: ekipy Orlando Magic i Memphis Grizzlies zagrały w Berlinie i Londynie w ramach NBA Europe.

Trzeba jednak zaznaczyć, że aktualnie Warszawa nie posiada hali z prawdziwego zdarzenia, jak choćby Gliwice czy Gdańsk, więc taki projekt - przynajmniej w najbliższym czasie - nie jest możliwy do zrealizowania. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

KRÓTKO

PIŁKA RĘCZNA

Półfinały mistrzostw Polski nie dla zielonogórzanek
Dziewczęta z SMS Zielona Góra AZS UZ zajęły ostatnie, 4. miejsce w grupie L podczas turnieju 1/8 finału mistrzostw Polski juniorek w Gdyni. Zielonogórzanki przegrały wszystkie trzy swoje mecze: z miejscowym SPR 28:41, Agrykolą Warszawa 21:47 i Pogonią Zabrze 24:33.

KOSZYKÓWKA

Zielonogórski trener w kadrze narodowej U13
Artur Cielma, szkoleniowiec i dyrektor sportowy w SKM Zastal Zielona Góra otrzymał nominację na asystenta trenera reprezentacji Polski koszykarzy w kategorii U-13.

TENIS STOŁOWY

W trakcie weekendu zagrają drużynowo i indywidualnie
* I liga mężczyzn: Proste Domy Gorzovia Gorzów - UKS Top Solec Kujawski, hala przy ul. Jagiełły, sobota - godz. 17.00.
* III wojewódzki turniej kwalifikacyjny młodzików: hala jak wyżej, sobota - godz. 9.30.
* II wojewódzki turniej kwalifikacyjny weteranów (masters): mała hala WOSiR przy ul. Olimpijskiej w Drzonkowie, niedziela - godz. 10.00. (rg, cekon, rk)

KOSZYKÓWKA

Koszykarze Orlenu Zastalu Zielona Góra rozegrają dziś mecz 19. kolejki w Orlen Basket Lidze. Podopieczni trenera Arkadiusza Miłoszewskiego zmierzą się na wyjeździe z AMW Arką Gdynia. Zespół z Trójmiasta zajmuje trzecie miejsce w tabeli, ma na koncie 12 zwycięstw - o dwa więcej niż zastalowcy, którzy obecnie są na siódmej pozycji. Spotkanie rozpocznie się o godz. 20.15. Transmisja TV w Polsacie Sport 2.



FOT. MARIUSZ KAPALA

TENIS

Natalia Cytrycka, zawodniczka ZKT Zielona Góra, podwójną zwyciężczynią turnieju klasyfikacyjnego młodniczek w Szczecinie. Zielonogórzanka triumfowała w singlu oraz w grze podwójnej - wspólnie z Emilią Bąk z Bydgoszczy.

Ikona Falubazu Zielona Góra pożegna się z torem. Przyjadą wielkie gwiazdy

Cezary Konarski
ckonarski@gazetalubuska.pl

ŻUŻEL. Grzegorz Walasek, jedna z ikon Falubazu Zielona Góra, po 33 latach mówi dość ściganiu się na żuźlowym torze. Wychowanek zielonogórskiego klubu zaprasza kibiców na okolicznościowy turniej. Wystartują w nim żuźlowe gwiazdy, na czele z aktualnym indywidualnym mistrzem i wicemistrzem świata.

Grzegorz Walasek karierę żuźlowca rozpoczął w 1993 roku, a 5 kwietnia 2026 roku (godz. 16.00), w Wielkanoc, oficjalnie pożegna się z rolą zawodnika. Jego indywidualny turniej pożegnalny odbędzie się na zielonogórskim torze. W rywalizacji mają udział wziąć m.in. najlepsi zawodnicy na świecie. Grzegorz Walasek bardzo szybko na antenie Radia Zielona Góra zdradził, że w obsadzie turniej znajdą się m.in. mistrz i wicemistrz świata, czyli Bartosz Zmarzlik i Australijczyk Brady

Kurtz. Lista startowa imprezy niebawem zostanie opublikowana, ale kilka nazwisk już znamy. Oprócz wymienionych wyżej gwiazd żużla, do rywalizacji staną m.in. Maciej Janowski, Grzegorz Zengota, Fredrik Lindgren, Andrzej Lebień.

- To będzie dla mnie bardzo ważny dzień. Chcę, żeby turniej był świętem kibiców, bo to dla nich jeździłem przez te wszystkie lata. Stawka będzie mocna, a ja obiecuję, że po raz ostatni dam z siebie wszystko - zapowiada Grzegorz Walasek.

„Greg” Walasek to jeden z najbardziej znanych i najbardziej utytułowanych wychowanków Falubazu, piąty zawodnik pod względem liczby zdobytych punktów dla zielonogórskiej drużyny. W żużlowej karierze, oprócz Falubazu, reprezentował m.in. zespoły z Częstochowy, Bydgoszczy, Rzeszowa, Rybnika, Gorzowa czy Ostrowa Wielkopolskiego, gdzie startował jeszcze w sezonie 2025. W swojej kolekcji trofeów ma m.in. dwa złote



Grzegorz Walasek prezentuje złoty medal DMP 2009

FOT. TOMASZ GAWALKEWICZ

i trzy brązowe medale drużynowych mistrzostw Polski. W sezonie 2009 był członkiem zielonogórskiej drużyny, która po 18 latach sięgnęła po złoto. Ma na swoim koncie też dwa tytuły indywidualnego mistrza kraju - w rywalizacji juniorskiej oraz seniorskiej. Z reprezentacją Polski dwukrotnie wywalczył złoty medal w Drużynowym Pucharze Świata. Za dokonania dla sportu żużlowego otrzymał Złoty Krzyż Zasługi.

Od sezonu 2024 Grzegorz Walasek odpowiada za szkolenie młodzieży w szkółce Falubazu. Efekty jego pracy są coraz bardziej widoczne w ogólnopolskim żużlu, o czym świadczą wyniki najmłodszych zielonogórskich zawodników oraz pierwszy, historyczny medal (brązowy) mistrzostw Polski par klubowych na miniżużlu, wywalczony we wrześniu 2025 roku. W sezonie 2026 „Greg” po raz pierwszy poprowadzi zespół Stelmetu Falubazu Zielona Góra w rozgrywkach PGE Ekstraligi. ©©

Za nami 25. Gala Piłkarstwa Lubuskiego. Lechia rządzi w lidze oraz w plebiscycie

Paweł Górski
pgorski@gazetalubuska.pl

PIŁKA NOŻNA. Uroczysta Gala Piłkarstwa Lubuskiego już po raz 25. zwieńczyła plebiscyt na najlepszych piłkarzy i trenerów województwa. Wyniki zdominowali przedstawiciele Lechii Zielona Góra, czyli mistrza jesieni w III lidze.

W Folwarku Pszczew Zielonogórzanie odbierali nagrody łącznie w pięciu kategoriach. Po cząwszy od trenera Sebastiana Mordala, który został wybrany najlepszym szkoleniowcem seniorów przez Jakuba Bursztyna (bramkarz), Dominika Więcka (pomocnik), Kamila Olka (napastnik) aż po dwóch młodzieżowców: Tymona Ziarkowskiego i Łukasza Tumalę.

- To że trener odbiera takie wyróżnienie, to za tym stoi praca wielu ludzi - mówił trener Sebastian Mordal. - My jeste-

śmy na przodzie, kiedy dzieje się źle i musimy bronić drużyny, ale też są takie miłe chwile jak dzisiaj. Na pewno to wdzięczność rodzinie, żonie, całemu sztabowi i klubowi, prezesom - że zaufali młodemu trenerowi, który dopiero pierwsze kroki stawia w piłce seniorskiej na tym poziomie. I przede wszystkim dziękuję zawodnikom, którzy na co dzień są na pierwszym miejscu, bo nie jestem tutaj tylko i wyłącznie dlatego, że w ten sposób działam, tylko też, że oni w to uwierzyli i że idą tą drogą, którą my tylko wskazujemy. Za to im dziękuję.

Poza lechistami nagrody w trzecioligowych kategoriach odebrali także przedstawiciele dwóch innych klubów. Wśród obrońców wyróżniono Kacpra Staszko-wiana z Cariny Gubin, a trójkę nagrodzonych młodzieżowców uzupełnił Filip Andrzejczak z Warty Gorzów.



Wspólne zdjęcie laureatów Gali Piłkarstwa Lubuskiego

FOT. PAWEŁ GÓRSKI

Na scenie pojawili się także przedstawiciele lubuskiej IV ligi. W tym przypadku największym laureatów ma lider, Odra Bytom Odrzański - to jej bramkarz Bartek Szafer oraz napastnik Krzysztof Drzazga. Najlepszym obrońcą wybrano natomiast Igora Kurowskiego z Polonii Słubice, a spośród po-

mocników na uznanie kapituły zasłużył Andrzej Pawłowski z Ilanki Rzepin. Dodatkowo po raz pierwszy przyznano nagrodę specjalną TVP3 Gorzów. Lubuska telewizja przeprowadziła głosowanie wśród kibiców, które wygrał Leszek Jagodziński ze Sprotavii Szprotawa.

Najlepszą piłkarką województwa została Zuzanna Bieszczat z MUKS-u PS Kostrzyn nad Odrą. Spośród trenerów młodzieży wyróżniono Łukasza Maliszewskiego, który prowadzi Stilon Gorzów w Centralnej Lidze Juniorów U-17. Jak co roku przyznano również wyróżnienie specjalne za wkład w rozwój piłkarstwa lubuskiego - otrzymał ją honorowy prezes Warty Gorzów, Leszek Janowiak.

Najlepsi piłkarze III ligi

● **Bramkarz:** Jakub Bursztyn (Lechia Zielona Góra);
● **Obrońca:** Kacper Staszko-wian (Carina Gubin);
● **Pomocnik:** Dominik Więcek (Lechia Zielona Góra);
● **Napastnik:** Kamil Olek (Lechia Zielona Góra);
● **Młodzieżowcy:** Tymon Ziarkowski (Lechia Zielona Góra), Łukasz Tumala (Lechia Zielona Góra) i Filip Andrzejczak (Warta Gorzów).

Najlepsi piłkarze IV ligi:

● **Bramkarz:** Bartek Szafer (Odra Bytom Odrzański);
● **Obrońca:** Igor Kurowski (Polonia Słubice);
● **Pomocnik:** Andrzej Pawłowski (Ilanka Rzepin);
● **Napastnik:** Krzysztof Drzazga (Odra Bytom Odrzański).

Inne wyróżnienia:

● **Najlepsza piłkarka:** Zuzanna Bieszczat (MUKS PS Kostrzyn nad Odrą);
● **Najlepszy trener seniorów:** Sebastian Mordal (Lechia Zielona Góra);
● **Najlepszy trener młodzieży:** Łukasz Maliszewski (Stilon Gorzów);
● **Wyróżnienie specjalne za wkład w rozwój piłkarstwa lubuskiego:** Leszek Janowiak;
● **Nagroda specjalna TVP3 Gorzów (głosy kibiców):** Leszek Jagodziński (Sprotavia Szprotawa). ©©